Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Piątek 4 Kwietnia 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 79 (1721)

Czy problem reparacyj jest rozwiązany?

(Ankieta wśród wybitnych europejskich mężów stanu).

WILLIAM GRAHAM, angielski minister handlu:

W zasadzie uregulowanie problemu reparacyjnego ustanawia zobowiązania płatnicze Niemiec na cały szereg lat; obniża reparacje; ustala klucz stopniowego zmniejszania dostaw naturalnych; zakłada Bank dla rozrachunków międzynarodow., tranzakcje którego z biegiem czasu niewątpliwie osiągną rozmiary daleko większe, niż jest to możliwe przy zwykłej kontroli rocznych spłat; wreszcie ustala uregulowanie problemu reparacyjnego drogę, po jakiej iść ma powszechna naprawa stosunków gospodarczych w powojennej Europie. Nie wolno nam jednak spodziewać się, że oznacza to koniec sporów reparacyjnych. Spłaty reparacyjne prowadzą pod względem gospodarczym do wielkich trudności i do pewnych form handlowej dyslokacji. Wierzę stale, że pewnego dnia Ameryka i państwa europejskie przystąpią do rozważania kwestji całkowitego określenia długów międzysojuszniczych. Krok ten niewątpliwie przyniesie Europie wielką ulgę; uznaję jednak w całej pełni, że trudności, pozostające w związku z tym krokiem, są i przez dłuższy czas będą jeszcze bardzo znaczne.

Dr. WIKTOR STEINBOCK, austrjacki minister skarbu.

Konferencja haska jest niewątpliwie doniosłym krokiem na drodze konsolidacji Europy. O ile chodzi o Austrję, to dla niej problem reparacyjny jest załatwiony definitywnie; również inne kwestje natury finansowej. wynikające z traktatu pokojowego, a dla Austrji posiadające pierwszorzędne znaczenie, zostały w sposób sprawiedliwy zlikwidowane. Dla Austrji kwestja ewentualnej rewizji układów haskich nie może być braną pod uwagę.

O ileby to wszystko, co nam dala Haga teraz, nastąpiło jeszcze przed dwoma laty, rozwój gospodarczy Austrji odbywałby się daleko pomyślniej Fakt jednak, że zostaliśmy uwolnieni od ciężarów umowy w St. Germain, i teraz zobowiązuje nas do wdzięczności.

KAROL SEVERING, b. niemiecki minister spraw wewnętrznych:

Jeżeli mam mówić o planie Younga według opracowania Niemiec i Sojuszników, to przedewszystkiem pragnąłbym podkreślić, że, mojem zdaniem, — warunki planu tego są bardzo ostre, tak że absolutnie nie mam pewności, czy będą mogły być przez nas w całej ich rozciągłości wykonane Sytuacja Niemiec nie jest daleko tak pomyślną, jak to niektórzy przypuszczają, — raczej ma się sprawa wręcz przeciwnie. Pozwolę sobie wymienić jedną tylko trudność: problem bezrobocia. Problem ten nie jest u nas tak palący, jak w Anglji, niemniej jednak mamy ponad miljon robotników, których wspierać musimy, co dla skarbu państwa stanowi ciężar bardzo poważny.

Państwa wierzycielskie, które plan Dawesa zastąpiły planem Younga, czyniąc to w tem przekonan., że nałożone na nas zobowiązania tym razem odpowiadać będą naszym możliwościom płatniczym, mogą ułatwić nam wywiązanie się z tych zobowiązań w ten sposób, że zapewnią Niemcom możliwości zbytu towarów niemieckich na nowych rynkach. To w bardzo znacznej mierze przyczyniłoby się do odciążenia naszego budżetu i w konsekwencji swej spotęgowałoby materjalnie nasze możliwości spełnienia klauzuli planu Younga.

W każdym razie pragnąłbym stwierdzić, że Niemcy zdecydowane są zrobić wszystko, co leży w ich mocy, aby wywiązać się z wziętych na siebie zobowiąz., i nie wątpią, że czyniąc tak dadzą światu najlepszy dowód swej dobrej woli w kierunku definitywnego zlikwidowania wojny i jej następstw.

HENRI JASPAR, belgijski prezes Rady Ministrów:

Jak to oświadczyłem w swem ostatniem przemówieniu, jestem zdania, że konferencja haska oznacza wielki krok naprzód na drodze do ostatecznego rozwiązania problemu reparacyjnego, zaprzątającego już od lat 11 nasze umysły. Sądzę, że wchodzimy na drogę porozumień handlowych, które wypierają spory polityczne na plan drugi, biorąc względy przedewszystkiem na rzeczywistość gospodarczą. Ożywiony jestem szczerą nadzieją, że porozumienie haskie przyśpieszyło powrót do uniwersalnego pokoju, który całej Europie i całemu światu tak jest potrzebny.

O ile chodzi o Belgję, to kraj nasz zdąża do utrwalenia pokoju w większej bodaj mierze, niż kraje inne. Pokój jest dla nas starą tradycją i zasadniczą potrzebą. Dlatego też Belgja całym sercem popierała dzieło, nad którem pracowano w Hadze. Belgja zgłaszała swe oferty szczerze, uświadamiając sobie w całej pełni, że trzeba dojść do ostatecznego porozumienia w dziedzinie reparacyj, które od zawarcia pokoju tak silnem echem odbijały się na życiu materjalnem i moralnem wszystkich zainteresowanych państw.

Dr. M. J. BONN, wybitny ekonomista niemiecki:

Jedynie intensywny wysiłek, jedynie dopływ kapitału zagranicznego do przemysłu niemieckiego umożliwić może Niemcom płacenie reparacyj. Jak długo będzie Rzesza w stanie płacić reparacje, to już jest pytanie, które należałoby traktować raczej z punktu widzenia polityki międzynarodowej, a nie gospodarczej. Plan Younga jest niewątpliwie ulepszeniem planu Dawesa, zwłaszcza o ile chodzi o obniżenie zobowiązań reparacyjnych Niemiec. Jest możliwe, a nawet prawdopodobne, że po upływie dalszych dziesięciu lat plan Younga zastąpiony zostanie nowym planem, od niego jeszcze doskonalszym. Wątpliwe zyski przynoszą spłaty reparacyjne handlowi i przemysłowi międzynarodowemu. a kiedy świat sobie to w całej pełni uświadomi, wtedy dopiero będziemy mogli wejść na drogę absolutnie normalnych stosunków w handlu międzynarodowym.

HARTLEY WITHERS, wybitny ekonomista angielski:

Odpowiedź na pytanie: „Jak długo będzie obowiązywać plan Younga bez konieczności zrewidowania go?" zależy w daleko większej mierze od zdolności światowego popytu na towary niemieckie, niż od zdolności produkcyjnych Niemiec. O ile chodzi o to 2-gie, to tutaj nie można mieć prawie żadnych wątpliwości. Ze swym pracowitym i karnym narodem i ze swymi wysoce inteligentnymi kierownikami Niemcy zawsze z łatwością będą mogły dostarczyć towarów, o ile oczywiście będą one poszukiwane. Fakt, że Niemcy wywiązały się ze swych obowiązków, płynących z planu Dawesa, w myśl którego miały zapłacić 125 miljonów funtów, pozwala na pierwszy rzut oka przypuszczać, że daleko lżejszy do wykonania plan Younga, nie powinien dla Niemców powodować poważniejszych trudności. Istnieją wprawdzie w tej sprawie pewne zastrzeżenia, których z powodu braku czasu i miejsca poruszać nie mogę, jednakowoż naogół powiedzieć można, że jeżeli handel światowy rozwijać się będzie na podstawie centralizacji banków i według wskazań polityków, jeżeli sanacja cen najważniejszych artykułów wzmocni zdolność nabywczą państw rolniczych, jeżeli wreszcie kapitał — zamiast żeby był gromadzony — rzucony zostanie na rynek, — to wyroby niemieckie z łatwością znajdą zbyt w Europie. Jeżeli natomiast rządy kontynuować będą swą politykę murów celnych, a centralne banki nie zaniechają gromadzenia złota, to rewizja planu Younga stanie się nieuniknioną.

W sprawie zwołania soboru prawosławnego.

WARSZAWA, 3.IV (Pat). Pan minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wystosował do metropolity kościoła prawosławnego w Polsce pismo, w którem przypomina mu pilną i ważną sprawę zwołania soboru i w związku z tem zaprasza go na konferencję w dniach najbliższych.

Nie będzie żadnych zmian w rządzie.

Tel. od wł. kor. z Warszawy

Wobec uporczywie ukazujących się w niektórych dziennikach wiadomości o zmianach, jakie zajść mają rzekomo w rządzie premjera Sławka, — agencja „Iskra" dowiaduje się ze źródeł najbardziej miarodajnych, że wszystkie te pogłoski nie odpowiadają prawdzie i oparte są na dowolnych dociekaniach.

Posiedzenie Rady Ministrów.

WARSZAWA. 3.IV. (Pat). Dnia 3 b. m. w godzinach popołudniow. odbyło się pod przewodnictwem p. prezesa Rady Ministrów Sławka i z udziałem p. Marszałka Piłsudskiego posiedzenie Rady Ministrów.

Na posiedzeniu tem Rada Ministrów wysłuchała między innemi sprawozdania kierownika Ministerstwa Skarbu o sytuacji finansowej państwa, sprawozdania kierownika Ministerstwa Przemysłu i Handlu o sytuacji gospodarczej, sprawozdania ministra pracy i opieki społecznej o sytuacji na rynku pracy, oraz referatu ministra komunikacji o stanie finansowym kolei. Sytuacji rolniczej poświęcone będzie następne posiedzenie Rady Ministrów.

Wizyta sztabowców rumuńskich.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dnia 6-go b. m. przybywa do Warszawy szef rumuńskiego sztabu generalnego w towarzystwie kilku oficerów tego sztabu z kilkudniową wizytą do polskiego szefa sztabu głównego.

Odwołanie wystawy polskiej w Berlinie.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W ub. roku odbyła się w Warszawie wystawa niemieckiej sztuki plastycznej nad którą protektorat objął minister Zaleski i ówczesny minister oświaty p. Świtalski. Ponadto protektorem wystawy był także poseł niemiecki Rauscher.

Jako rewizyta artystyczna odbyć się miała na analogicznych zasadach w roku bieżącym w Berlinie wystawa sztuk plastycznych polskich.

Przygotowania do wystawy, która miała być otwarta w najbliższym czasie były już na ukończeniu. Dowiadujemy się, że w ostatniej jednak chwili wystawa ta została przez rząd polski odwołana, wobec czego nie odbędzie się.

„Polonia Restituta" patrjarsze konstantynopolitańskiemu.

WARSZAWA, 3.IV (Pat). Radca Ministerstwa Spraw Zagranicznych p. Strzembosz, przyjęty na uroczystej audjencji przez patrjarchę Focjusza w Konstantynopolu, wręczył mu odznaki orderu „Polonia Restituta" oraz upominek rządu polskiego.

Orkan otrzymał nagrodę literacką Warszawy.

WARSZAWA, 3.IV. (Pat). Sąd konkursowy przyznał nagrodę literacką m. st. Warszawy na rok 1930 literatowi Władysławowi Orkanowi.

Zmiany w rządzie rumuńskim.

BUKARESZT, 3.IV. (Pat). Rada ministrów przyjęła do wiadomości dymisję ministra Cichowskiego i powierzyła premjerowi Maniu tymczasowe pełnienie obowiązków ministra spraw wojskowych. Następnie rada ministrów przystąpiła do rozpatrywania projektu ustawy i najmie mieszkań.

Tardieu zachorował.

PARYŻ, 3.IV. (Pat). Premjer Tardieu zachorował nagle podczas posiedzenia popołudniowego komisji ustawodawstwa cywilnego Izby Deputowanych i niezwłocznie udał się do domu. Lekarze stwierdzili, że niedomaganie premjera spowodowane zostało zatruciem pokarmami i zalecili premjerowi kilka godzin odpoczynku. Według oświadczenia lekarzy, niema najmniejszej podstawy do obaw.

Projekt ustawy węglowej przyjęty.

LONDYN, 3.IV. (Pat). Izba Gmin odrzuciła 277 głosami przeciwko 234 rezolucję komisji rzeczoznawców, proponującą odrzucenie projektu ustawy węglowej. Projekt ten został przyjęty w trzeciem czytaniu.

Jak sobie pościelisz, tak się wyśpisz.

Cofnięcie bezpłatnych paszportów zagranicznych posłom sejmowym.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych zawiadomiło marszałka Sejmu p. Daszyńskiego, że z dn. 1-go b. m. zostały wstrzymane t. zw. „feuilles de route" dla posłów na wyjazd zagranicę, które dotąd im przysługiwały.

Jednocześnie wice-minister spraw zagranicznych zawiadomił polsko-francuską grupę parlamentarną, iż z powodu zmniejszenia funduszów specjalnych w nowym budżecie Min. Spraw Zagran. — subsydjum grupy, wynoszące 12.000 zł. rocznie zostaje wstrzymane.

Jak się dowiadujemy z kół zbliżonych do Min. Spraw Zagran., krok ten został podyktowany koniecznością oszczędnościową, której wymaga nowy budżet, tem bardziej, że kwestja wydawania bezpłatnych paszportów zagranicznych posłom jest niczem nieumotywowana i nie ma żadnej podstawy prawnej.

Dotychczas, kiedy paszporty zagraniczne kosztowały bardzo drogo, a posłowie częstokroć musieli wyjeżdżać poza granicę Polski — tego rodzaju ulga była do pewnego stopnia uzasadniona. Obecnie, kiedy cena paszportów została znacznie zniżona i otrzymanie ich nie przedstawia żadnych trudności — dalsze stosowanie tej ulgi nie ma żadnej racji.

Jeśli chodzi o drugą kwestję, to wobec zmniejszenia przez Sejm funduszu propagandowego, Min. Spraw Zagr. stanęło przed dylematem: albo zmniejszenia środków na propagandę kulturalno-oświatową wśród Polaków zagranicą, albo wobec konieczności skreślenia sum, przeznaczonych na inne cele, których waga propagandowa ma mniejsze znaczenie.

Ministerstwo wybrało drugą drogę i dlatego między innemi skreśliło subsydjum dla grupy parlamentarnej polsko-francuskiej.

Żydzi wobec wyborów uzupełniających.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

W ubiegły czwartek, dnia 3 b.m. odbyło się posiedzenie Koła Żydowskiego w Sejmie. Omawiano sprawę ponownych wyborów do Sejmu i Senatu w okręgach Lida, Łuck i Województwo Wołyńskie.

Uchwalono, by poszczególne stronnictwa, wchodzące w skład Koła Żydowskiego objęły każde zosobna kierownictwo akcji wyborczej w okręgach, w których kandydują przedstawiciele danego stronnictwa.

W okręgu Lida, gdzie kandyduje adwokat Czernichow, który jest ludowcem, kierownictwo akcji wyborczej obejmą ludowcy, w okręgu Łuckim — sioniści.

Z konferencji londyńskiej.

Oświadczenie szefa delegacji japońskiej.

LONDYN, 3.IV (Pat). Po wczorajszem południowem posiedzeniu delegatów głównych konferencji, któremu przewodniczył Wakatsuki, szef delegacji japońskiej, ogłoszono komunikat treści następującej: „Szef delegacji japońskiej p. Wakatsuki oświadczył, że delegacja otrzymała odpowiedź rządu japońskiego na propozycje kompromisowe trzech delegacyj: brytyjskiej, amerykańskiej i japońskiej. Rząd japoński pragnąc przyczynić się do pełnego powodzenia konferencji, przyjmuje propozycje z pewnemi zastrzeżeniami, które omówione zostaną wkrótce szczegółowo".

Wobec tej odpowiedzi rządu japońskiego, szefowie zainteresowanych delegacyj wyrazili uznanie dla stanowiska rządu tokijskiego. Po tym akcie delegaci główni przystąpili do szczegółowego badania sprawozdania sekretarjatu generalnego konferencji w kwestji metod i szeregu spraw drugorzędnych, które stanowią dotąd punkty sporne.

Narady nad odpowiedzią Japonji.

LONDYN, 3.IV (Pat). W zastrzeżeniach swych do opowiedzi, przyjmującej w zasadzie propozycje delegacyj W. Brytanji, Stanów Zjednoczonych i Japonji, rząd japoński spodziewa się, że przyszły traktat zawarty będzie z mocą obowiązującą do końca roku 1936 i że w traktacie tym wszystkie mocarstwa zainteresowane będą mogły wyrazić swobodnie wszystkie żądania, uznane przez nie za słuszne z punktu widzenia swych interesów państwowych. Oczywiście, również Japonja utrzyma w mocy swoje żądania, zgodnie z interesami obrony krajowej

Odpowiedź japońska stanowi obecnie przedmiot głównych narad delegatów mocarstw. Premjer Mac Donald, który obecny był na dzisiejszem rannem posiedzeniu trzech mocarstw, rozmawiał z Grandim, a następnie z Hendersonem. „Daily Herald" spodziewa się, że posiedzenie plenarne konferencji zwołane zostanie w przyszłym tygodniu.

Zastrzeżenia Japonji mają charakter techniczny.

LONDYN, 3.IV (Pat). Zastrzeżenia, jakie rząd japoński poczynił w swej odpowiedzi, przychylającej się w zasadzie do propozycji delegacyj W. Brytanji, Stanów Zjednoczonych i Japonji, nie przedstawiają w opinji konferencji morskiej trudności nieprzezwyciężonych.

Dzisiaj przedstawiciele wspomnianych trzech delegacyj naradzali się nad temi zastrzeżeniami i w wyniku narad, stwierdziwszy, że zastrzeżenia mają charakter techniczny, odesłali je do opracowania szczegółowego małej komisji ekspertów morskich. Komisja ta zbiera się jutro rano na posiedzenie specjalne.

Dzisiaj Mac Donald i Henderson odbyli rozmowę z Grandim. Mówią, że rozmowa dotyczyła projektu przyszłej formuły, mającej zadośćuczynić żądaniom bezpieczeństwa, wysuniętym przez Francję.

Wbrew niektórym wiadomościom Henderson i Briand nie odbyli dziś żadnej rozmowy na temat żądań francuskich. Spotkanie to projektowane jest na dzień jutrzejszy. W ciągu dnia dzisiejszego Briand odbył rozmowę ze Stimsonem.

Zamach na komendanta garnizonu tallińskiego.

TALLIN, 3.IV (PAT). Dziś o godz. 21 w Tallinie miał miejsce zamach na komendanta garnizonu tallińskiego gen. Unta. Nieznany osobnik strzelił dwukrotnie z rewolweru do generała na ulicy. Gen. Unt został ciężko ranny i po przewiezieniu do szpitala dokonano operacji. Stan zdrowia rannego jest beznadziejny. Złoczyńca zdołał zbiec.

WIADOMOŚCI z KOWNA

BUJNA FANTAZJA.

O nieprzebieraniu środków ze strony propagandy litewskiej świadczy poniższa wiadomość, ogłoszona wczoraj przez radjostację kowieńską.

„Z Wilna donoszą, iż kapituła wileńska odmówiła Litwinom wileńskim wystawienia sarkofagu ze szczątkami Wielkiego Księcia Witolda w związku ze świętem 500-lecia Witolda. Odmowę swą kapituła motywuje tem, iż nikt nie wie, gdzie się znajdują prochy Witolda. Musimy tu oświadczyć, ażeby cały świat wiedział o świętokradztwie Polaków, iż Prochy Witolda Polacy trzymają w puszce od makaronu, co wcale nie licuje z godnością dostojników kościoła".

BEZROBOCIE W KRAJU KŁAJPEDZKIM.

Na ostatniem posiedzeniu Sejmiku Kłajpedzkiego frakcja robotnicza zgłosiła nagły wniosek, domagający się poparcia bezrobotnych. Interpelacja została odrzucona. Tłum robotników usiłował wtargnąć na salę posiedzeń ale zdołano temu zapobiec.

POŁĄCZENIE TELEFONICZNE Z MOSKWA I LENINGRADEM.

Z dniem 1 b. m. z miastami ZSSR Moskwą i Leningradem zostały wprowadzone wszelkiego rodzaju rozmowy telefoniczne.

OBCHÓD 10-LECIA ELTY

1 b. m. z powodu 10-lecia litewskiej agencji telegraficznej „Elta" w wielkiej sali Klubu Litewskiego odbyło się śniadanie, na którem był obecny Minister Spraw Zagranicznych dr. D. Zaunius i inni wysocy urzędnicy. Min. Zaunius wygłosił dłuższe przemówienie.

ZJAZD CENTRALI MLECZARSKIEJ

W dniach ostatnich odbył się w Kownie zjazd przedstawicieli Centrali Mleczarskiej. Na zjeździe przemawiali premjer Tubelis i min. Rolnictwa Aleksa.

Prasa wiedeńska o Polsce.

WIEDEŃ, 3.IV. (Pat). „Neues Wiener Journal" w korespondecji z Warszawy wywodzi, że tak częste obecnie zmiany rządu w Polsce nie są objawem kryzysu rządowego, lecz kryzysu parlamentarnego. Od czasu przewrotu majowego nie zmienił się rząd w niczem. Odbywały się tylko zmiany osób. Ponieważ stronnictwa parlamentarne nie są przekonane, iż posiadają dość siły, aby zmienić sam system, natomiast Marszałek Piłsudski, przy którym stoi wiernie przeważająca większość narodu, uważa się za dość silnego, by się zrzec wszelkiej gwałtownej zmiany konstytucji, pozwolił on Sejmowi odnieść phyrrusowe zwycięstwo, zarazem jednak nie odszedł ani na włos od wypisanej sobie drogi. Skreśliwszy przebieg ostatnich przesileń rządowych w Polsce, dziennik stwierdza, że z walki tej wyjdzie zwycięsko nie Sejm, lecz Marszałek Piłsudski.

Wymijająca odpowiedź.

LONDYN, 3.IV. (Pat). Na przemówienie arcybiskupa Canterbury, wygłoszone w Izbie Lordów na temat prześladowań religijnych w Sowietach, odpowiedział w imieniu rządu lord Parmoor. Oświadczył on, że rząd nie dąży do zaostrzenia z tego powodu stosunków dyplomatycznych z Sowietami. Nie będzie jednak obojętny na taki bieg wypadków, który mógłby sam przez się spowodować naruszenie stosunków nawiązanych, lub osłabić je. Trudno powiedzieć, co rząd powinien uczynić, aby wpłynąć na zmianę stosunków, o których mówił arcybiskup. Lord Parmoor stwierdza z zadowoleniem, że ostatnie akty teroru w Sowietach są rzadsze, jakkolwiek nie ustały jeszcze całkowicie. Mówca oświadcza, że opiera się w tym wypadku na wiadomościach, otrzymanych przez rząd.

Interwencja z zewnątrz mogłaby nastąpić tylko w dwóch wypadkach: gdyby stwierdzono i poparto dowodami, że prześladowania w Sowietach przybrały takie rozmiary, iż mają charakter zagrażający cywilizacji powszechnej, po drugie rząd musi mieć podstawę sądzenia, że jego ewentualna akcja przyczyni się do zniesienia zła, a w każdym razie polepszy, a nie pogorszy sytuacji.

Cosgrave ponownie premjerem Irlandji.

DUBLIN, 3.IV (Pat). Izba obrała ponownie premjerem wolnego państwa irlandzkiego Cosgrave'a.

Obniżenie stopy dyskontowej.

BERN, 3.IV. (Pat). Szwajcarski Bank Narodowy obniżył stopę dyskontową z 3 i pół proc. na 3 proc. oraz stopę lombardową — z 4 i pół proc. na 4 proc.

—o—

Kto wygrał?

WARSZAWA, 3.IV. (Pat.) Dziś w 25-tym dniu ciągnienia 5-ej klasy 20-tej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej główniejsze wygrane padły na numery następujące: 25 tys. zł. — Nr. 34.385, po 10 tys. zł. — 14.851 i 205.002 oraz 5 tys. zł. — 7.288.

Niemiecki program wschodni.

(*Od własnego korespondenta*).

Królewiec, 3 kwietnia 1930 r.

Niema na terenie niemieckich prowincyj wschodnich, zwłaszcza Prus Wschodnich, ani jednego pisma, któreby codziennie nie przynosiło specjalnych artykułów o nowych programach wschodnich. Hasło to, prawie tak stare, jak wogóle „wschodnia" polityka Niemiec, znajdująca swój wyraz w maksymie niemieckiego „Drang nach Osten" spopularyzowane zostało obecnie jeszcze bardziej dzięki zawarciu umów niemiecko-polskich. Hasło „pomocy dla niemieckiego Wschodu" znajduje się tu na ustach wszystkich powołanych i niepowołanych czynników. Ale opinja polska łudzi się co do jednej kwestji odnośnie do Niemiec: oto wielu ludzi przypuszcza, że z chwilą przyjęcia umowy likwidacyjnej polsko-niemieckiej nastąpi zmiana w stosunku do mniejszości polskiej w Niemczech, a zwłaszcza w prowincjach wschodnich. Momenty jednak, jakie towarzyszyły podpisaniu umowy tej przez Prezydenta Hindenburga, każą przypuszczać, że nadzieje te nie są niestety usprawiedliwione. Bo kładąc swój podpis pod umową, prez. Hindenburg zażądał od czynników rządowych, aby przedstawiły w najbliższym czasie nowy, rozszerzony program „wschodni", program opanowania zupełnego wschodnich prowincyj.

Ale oto jesteśmy świadkami dziwnego zjawiska. Niemcy w Prusach Wschodnich są niezadowoleni z tego programu, bo nie odnosi się on, jakby tego chcieli, wyłącznie do Prus Wschodnich, lecz do wszystkich prowincyj niemieckiego Wschodu. Bowiem charakter programu tego jest tego rodzaju, że wkracza on właściwie więcej w dziedzinę polityczną, aniżeli gospodarczą. Przedewszystkiem dlatego, że dotyczy on terenów, zamieszkałych wyłącznie przez ludność mieszaną pod względem narodowościowym, a więc przez Polaków i Niemców. Program pomocy będzie więc odgrywał niemałą rolę w niemieckiej polityce mniejszościowej. Praktycznym skutkiem będzie — jak to słusznie stwierdza „Gazeta Olsztyńska" — popieranie niemczyzny na terenach wschodnich. Charakter bowiem anti-polski występuje w nowym programie wschodnim bardzo wyraźnie.

„Nowy" program pomocy dla niemieckiego Wschodu przewiduje trzy grupy środków pomocy. Pierwsza to — rozbudowa sieci kolejowych i dróg. Ale te projektowane linje kolejowe nie biegną wcale w Prusach Wschodnich (stąd to niezadowolenie...). Najgłówniejszą z nich i najdłuższą, to projekt linji kolejowej nad samą granicą polską, *od Raciborza do Guben*, druga z Dolnego Śląska do Szczecina. Znaczenie tych linij jest *wybitnie strategiczne*. W zakres budowy sieci komunikacyjnej wchodzi także sprawa umocnienia i ulepszenia twierdz wojskowych Prus Wschodnich, na co preliminuje się 30 miljonów marek. I to nie jest wcale momentem, któryby mógł przekonać nas o „gospodarczej" pomocy dla Wschodu.

Druga grupa środków pomocy dla Wschodu—to kredyty dla rolnictwa. Ale i tu ta „pomoc" wygląda dość problematycznie. Bo, jak wiadomo, popiera się przeważnie wielką własność ziemską, popiera się tych, którzy źle gospodarują, junkrów, którzy zamiast ulepszenia na roli, zamiast racjonalizacji gospodarstw, zamiast uprzemysłowić kraj — robią politykę reakcyjną, judzą przeciwko Polsce i rządowi niemieckiemu. Widzieliśmy to, jak przez lat pięć ci junkrzy namiętnie zwalczali traktat handlowy z Polską, doprowadzając do kompletnego zubożenia kraju. Obecnie ma się w ramach tego nowego programu wschodniego przystąpić do ulepszenia kultury rolnej, do meljoracji, i t. p. Oprócz tego ma być umożliwione podejmowanie długoterminowych i bezprocentowych pożyczek na ulepszenie gospodarki wiejskiej. Ale *czy polska ludność rolnicza na Warmji i Mazurach będzie korzystała choć w małej mierze z tej akcji pomocniczej?* „Gazeta Olsztyńska" twierdzi, że *nie* i radzi *nie łudzić się!* Dotychczasowe bowiem doświadczenia każą przypuszczać, że akcja ta jest jedną z wielu dla podtrzymania niemczyzny, a więc tem samem dla — stłumienia wpływów polskich...

Tak samo trzecia grupa środków pomocy — akcja kulturalna, mająca służyć na rozbudowę szkolnictwa w niemieckich prowincjach wschodnich, na opiekę nad dziećmi, na szpitalnictwo i t. p. będzie służyła jedynie celom germanizacyjnym. Na frebłówki przedszkolne projektuje się miljon marek rocznie, na opiekę nad młodzieżą drugie tyle. Już obecnie nacjonaliści pruscy kupują dusze polskich dzieci różnemi podarunkami i łakociami. Polacy wschodnio-pruscy nie mają żadnych pewności, że te fundusze zostaną sprawiedliwie rozdzielone pomiędzy szkoły i organizacje polskie i niemieckie.

Nowy program wschodni, obliczony na lat dziesięć, przewiduje na wyżej przytoczone cele sume 400 miljonów marek. Jest to suma oficjalna. Poza nią zawiera budżet Rzeszy szereg pozycyj „wschodnich" z tytułu t. zw. „strat wojennych". Ciężar ten—jak słusznie zauważa „Gaz. Olszt."—włożony zostanie na barki wszystkich obywateli, a więc i Polaków, służyć zaś będzie, sądząc z dotychczasowych doświadczeń, wyłącznie celom germanizacyjnym i umocnieniu niemczyzny na wschodnich terenach Niemiec.

A. Kwietniowski.

Narada w sprawie programu finansowego rządu Brueninga

BERLIN, 3. IV. (Pat). W ciągu dzisiejszego popołudnia odbyła się konferencja ministra finansów Moldenhauera z rzeczoznawcami finansowymi stronnictw koalicji rządowej w sprawie programu finansowego rządu. Jednocześnie pod przewodnictwem kanclerza Brueninga odbyła się konferencja przewodniczących frakcyj parlamentarnych stronnictw koalicyjnych celem uzgodnienia stanowiska w sprawie załatwienia przedłożeń finansowych rządu. W naradach tych obok członków gabinetu uczestniczyli przewodniczący frakcji centrowej, ludowej, demokratycznej, partji gospodarczej, konserwatystów i bawarskiej partji ludowej. Przedstawiciele wszystkich frakcyj oświadczyli się zgodnie za jak najrychlejszem załatwieniem przedłożeń finansowych przez komisję podatkową, która zbiera się jutro.

Oświadczenie Mac Donalda w sprawie Palestyny.

LONDYN, 3.IV. (Pat). Premjer Mac Donald oświadczył w Izbie Gmin, iż rząd angielski będzie w dalszym ciągu administrował Palestyną, na zasadzie postanowień mandatu, zważywszy, iż jest to zobowiązanie międzynarodowe, o uchyleniu się od którego nie może być mowy. Rząd brytyjski zdecydowany jest stosować jednakowo sprawiedliwe postępowanie do wszystkich warstw ludności palestyńskiej. Rząd rozważa obecnie sprawę zapobieżenia możliwości powtórzenia się niedawnych zajść w Palestynie.

Do wszystkich byłych wojskowych armji polskiej we Francji.

Wiosną 1929 r. została stworzona organizacja b. wojskowych pod nazwą „Stowarzyszenie Weteranów Armji Polskiej z Francji". Zarząd i członk. założyciele tego Stowarzyszenia, stanowią b. żołnierze I-ej dywizji polskiej we Francji. Spieszymy tą drogą powiadomić o powyższem wszystkich, którzy stanowili cząstkę „Armji Błękitnej".

Mając na celu zjednoczenie w naszej organizacji wszystkich byłych wojskowych z formacyj polskich we Francji w latach 1914—1919, wzywamy was, koledzy, do gremjalnego wstępowania w szeregi Stowarzyszenia Weteranów Armji Polskiej z Francji.

Koledzy! Przeszło dziesięć lat temu „Armja Błękitna" przybyła do kraju, a mimo swej świetnej tradycji żołnierskiej dotychczas nie zajęła wśród organizacji byłych wojskowych należnego jej stanowiska.

Zadaniem więc naszem jest, na wzór naszych Kolegów-Weteranów w Ameryce, złączyć się w Stowarzyszenie Weteranów Armji Polskiej z Francji. Tą drogą uzyskamy w społeczeństwie znaczenie godne byłej Armji Polskiej we Francji.

W poczuciu wyłącznego prawa do historycznego błękitnego munduru, wzywamy wszystkich, którzy w okresie 1914—1919 mieli zaszczyt ten mundur nosić, do złączenia się z nami.

Walny Zjazd Weteranów „Armji Błękitnej".

Pożądanem jest jak najrychlejsze zgłaszanie się do Stowarzyszenia wszystkich Weteranów, celem wzięcia udziału w Walnym Zjeździe „Armji Błękitnej" jaki odbędzie się w Warszawie w dn. 8 i 9 czerwca 1930 r. Zapisy rezerwistów i członków armji czynnej, zamieszkujących na terenie Wilna i okolicy przyjmuje p. M. Kondratowicz, ul. Krakowska 5 m. 2.

Zarząd Główny Stowarzyszenia Weteranów Armji Polskiej z Francji mieści się w Warszawie pod adresem: Żórawia 40 m. 9, gdzie Weterani Armji Polskiej z Francji, ze wszystkich stron Polski zgłaszać mogą swoje nazwiska i adresy.

Za Zarząd Główny Stow. Weteranów Armji Polskiej z Francji

Gen. L. Pachucki.
Płk. M. Korszun-Osmołowski.
Mjr. J. J. G. Ludyga-Laskowski.
Kpt. Zygm. Piątkowski.
Por. W. Skarżyński.
P-por. N. Wentkowski.
Chorąży S. Fijałkowski.
Sierżant K. Reychman.
Kapral K. Chrzęściewski.
F. Fuśniak.

Rząd Brueninga otrzymał votum zaufania.

BERLIN, 3.IV (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu Reichstagu pos. Hugenberg w imieniu frakcji niemiecko-narodowej złożył oświadczenie, że frakcja głosować będzie solidarnie przeciwko wnioskowi socjalistycznemu o votum nieufności dla rządu. Hugenberg podkreślił, że nacjonaliści niemieccy nie mogą dopuścić, ażeby socjal-demokracja narzucała im taktykę wobec rządu. Ewentualne wystąpienie przeciwko rządowi zastrzega sobie frakcja niemiecko-narodowa do chwili, gdyby okazało się, że program agrarny rządu niezupełnie czyni zadość postulatom stronnictwa niemiecko-narodowego.

W głosowaniu wniosek socjal-demokratyczny o wyrażenie votum nieufności rządowi odrzucony został 252 głosami przeciwko 187. Za wnioskiem głosowali socjal-demokraci i komuniści.

W kołach parlamentarnych utrzymują, że kanclerz w celu pozyskania frakcji niemiecko-narodowej poczynił szereg ustępstw na rzecz postulatów, wysuniętych wczoraj przez przedstawicieli nacjonalistów.

Przebieg posiedzenia Reichstagu.

BERLIN, 3.IV (Pat). Posiedzenie Reichstagu rozpoczęło się dziś o godzinie 11-ej przed południem przy wielkiej frekwencji posłów i publiczności, która tłumnie zalegała kuluary, oczekując z niecierpliwością wyniku głosowania nad wnioskami o votum nieufności.

Już na długo przed otwarciem obrad w kuluarach Reichstagu rozprawiano gorączkowo o ostatecznej decyzji frakcji niemiecko-narodowej, ażeby głosować przeciwko votum nieufności, a tem samem umożliwić rządowi Brueninga przynajmniej narazie pozostawanie u władzy. Jako pierwszy zabrał głos przedstawiciel hittlerowców hr. Reventlow, oświadczając, że grupa jego wypowie się przeciwko nowemu rządowi, przyczem mówca podkreślił z naciskiem między innemi, że hittlerowcy zwalczać będą z całą bezwzględnością wszelką akcję, również ze strony innych narodów podjętą przeciwko państwu sowieckiemu. O ile rząd Brueninga wysunąć zechce hasło przyjaźni z Polską, oznaczać to może w pewnych warunkach wzmocnienie tyłów państwa polskiego przy jego akcji przeciwko Sowietom, na co hittlerowcy się nie zgodzą.

Wyjaśnienie swoje, dotyczące przyszłych zadań rządu, kanclerz Bruening sformułował lakonicznie. O sprawach polityki zagranicznej kanclerz oświadczył, że będzie o tem niebawem mowa w komisji spraw zagranicznych Reichstagu. Dotychczasowa polityka traktatów handlowych będzie kontynuowana Ustawy o pomocy dla rolnictwa, przedłożone zostaną ciałom ustawodawczym jeszcze w ciągu przyszłego tygodnia. Również w najbliższym czasie wpłyną do Reichstagu ustawy o pomocy dla pogranicza wschodniego Niemiec.

Po kanclerzu przemawiał poseł Hugenberg, oświadczając, iż frakcja jego zdecydowała się głosować przeciwko votum nieufności, nie chcąc pokrzyżować planów Landsbundu, który przyjął odpowiedzialność za to, że rząd niezwłocznie przystąpi do wykonywania programu agrarnego i programu pomocy dla prowincyj wschodnich. Poparcie, które frakcja udzielić ma rządowi, nie oznacza jednak, jakoby partja niemiecko narodowa wyrazić chciała zaufanie gabinetowi kanclerza Brueninga. Wręcz odwrotnie, partja niemiecko-narodowa odnosi się nadal z jak największą nieufnością do nowego rządu. Ostateczne stanowisko wobec rządu kanclerza Brueninga frakcja niemiecko-narodowa uzależnia od czynów tego rządu.

Wobec takiego oświadczenia wynik głosowania nie był już dla nikogo niespodzianką. Wnioski o votum nieufności odrzucone zostały większością 65 głosów, odpowiadającą mniej więcej liczbie posłów frakcji niemiecko-narodowej. Za wnioskami o votum nieufności głosowali oprócz socjal-demokratów i komunistów również i hittlerowcy. Powszechną uwagę zwróciła nieobecność w czasie głosowania szeregu posłów frakcji socjal-demokr., a wśród nich premjera pruskiego Brauna, b. kanclerza Muellera, b. ministra Hilferdinga, b. ministra Turyngji Frölicha, b. premjera bawarskiego Hofmanna i b. ministra gospodarki Roberta Schmidta. Były minister Sewering głosował za wnioskiem swej frakcji.

Ukraińsko-szwedzkie reminiscensje historyczne.

RYGA, 2.IV. (A. T. E.). Organ ukraińskiej emigracji politycznej „Tryzub" donosi, że ukraińskie związki wojskowe byłej armji atamana Petlury postanowiły wysłać delegację do Sztokholmu w celu złożenia w imieniu armji ukraińskiej wieńca na grobie króla szwedzkiego Karola XII, który w początku XVIII stulecia zawarł przymierze z hetmanem Mazepą przeciwko Moskwie. Delegacja ukraińska ma złożyć hołd prochom króla szwedzkiego w rocznicę słynnej bitwy pod Połtawą.

Aresztowanie Ukraińców-irredentystów w Słowacji.

PRAGA, 3.IV. (Pat). Władze bezpieczeństwa we wschodniej Słowaczyźnie aresztowały 5 Ukraińców — członk. irredentystycznej ukraińskiej organizacji wojskowej, działającej w kierunku oderwania pewnych ziem, mianowicie Rusi podkarpackiej od państwa Czechosłowackiego.

Humorystyczny protest.

Jakieś anonimowe grono wilnianek, słusznie wstydzących się ujawnić swe nazwiska uważało za stosowne wystąpić na łamach „Dziennika Wil." z patetycznym protestem przeciwko ufundowaniu na uniwersytecie wileńskim lektoratów języka rosyjskiego i białoruskiego, zwłaszcza tego ostatniego.

Argumenty tych pań są tak naiwne i nacechowane są takim obskurantyzmem, że nie sposób traktować ich poważnie i z niemi polemizować. Trudno nawet uchwycić myśl przewodnią protestu. Z jednej strony autorki deklarują swe uczucia przyjazne względem ludu białoruskiego i zapewniają, że nikomu nie chcą narzucać gwałtem ani języka ani kultury polskiej, z drugiej zaś strony oburzają się na tworzenie odrębności białoruskiej.

Z jednej strony ubolewają nad wzrostem separatyzmu białoruskiego, a z drugiej strony piętnują każdy objaw tolerancji i życzliwości w stosunku do potrzeb oświatowych białoruskich, co niewątpliwie może się przyczynić do wywołania nastrojów bardziej pojednawczych względem państwowości polskiej.

A najparadniejszą jest rada, aby lektoraty wspomniane zostały przeniesione do Poznania...

Co skłoniło pobożne paniusie wileńskie do przerwania rekolekcyj wielkopostnych i wystąpienia publicznego w sprawie, nie mającej nic wspólnego z treścią codziennych ich trosk i zainteresowań — możemy się tylko domyślać. Musiał być chyba poruszany ten mało aktualny w obecnej chwili temat na którejś z licznych konferencyj, gdzie pod płaszczykiem katolickim uprawia się w najlepsze propagandę polityczną.

Alf.

Miłe obietnice nauki.

Współczesne postępy wiedzy, zwłaszcza medycyny i biochemji otwierają przed znękanym człowiekiem miłe perspektywy długiego życia. Będziemy żyli 100—120 lat „przeciętnie"!

Francuski uczony profesor Gueniot przygotowuje wielkie dzieło na temat długowieczności. Sam uczony ma obecnie lat 98, ma więc osobiste doświadczenie.

W rozmowie z dziennikarzami staruszek-profesor (wygląda na lat 60) tak oto wyraził swój pogląd na djetetykę konserwowania życia.

„Trzeba jeść to co lubimy, ale nigdy zawiele. Od szeregu lat jem jajka z masłem, jarzyny, owoce, wypijam szklankę białego wina.

Ruch i ćwiczenia cielesne są nieodzownym warunkiem zachowania świeżości. Właściwe i głębokie oddychanie sprawia cuda. Tlen to prawdziwy odnowiciel całego organizmu.

Po przekroczeniu wieku średniego — wstrzemięźliwość! Nic tak nie niszczy, jak „używanie" życia w późniejszym wieku.

Po sześćdziesiątce — wycofać się z miasta. Cisza i spokój wsi — przedłuża życie".

Czcigodny starzec zapomniał o jednym warunku długowieczności — spokoju duchowym płynącym ze świadomości, że nasza spokojna starość jest niezależna, materjalnie zabezpieczona. To jest warunek zasadniczy, konieczny.

To też zabezpieczenie spokojnego jutra—jest nieodzownym warunkiem i dążeniem wieku męskiego.

Dzięki przezornej myśli społecznej—sprawa ta jest dzisiaj nader ułatwiona i dla każdego człowieka dostępna.

Wystrczy bowiem zawrzeć Ubezpieczenie życiowe w P. K. O., wpłacać miesięczną składkę, aby po latach kilkunastu osiągnąć kapitał na spokojną i beztroską starość. Nie mając kłopotów i zmartwień materjalnych, skracających życie, będziemy żyli choćby do stu lat. To od nas zależy. Zabezpieczmy więc już teraz naszą starość — w P. K. O.

M. Cz.

Nieudana kradzież na cmentarzu.

KATOWICE, 3.IV. (Pat). Wczorajszej nocy nieznani sprawcy usiłowali skraść na cmentarzu katolickim w Katowicach z grobowca ś. p. Józefa Rymera, pierwszego wojewody śląskiego, popiersie z bronzu, przedstawiające zmarłego. Dokonawszy lekkiego uszkodzenia płyty marmurowej, sprawcy odstąpili od zamierzonego czynu, przypuszczalnie z powodu braku odpowiednich narzędzi lub też spłoszenia.

Teatr na Pohulance.

„Karol i Anna" sztuka w 4-ch aktach L. Francka.

Po jurnej, przesyconej „rują i porubstwem" farsie w Lutni, idzie publiczność równie gęsto nazajutrz na drugą premjerę, która mogłaby być tragedją, gdyby nie zakończenie zupełnie w stylu filmowym. Właściwie teraz przychodzi mi na myśl, że to doskonały materjał na film, z temi gruboskórnemi efektami, sztucznością i naiwnościami sentymentalnemi, a zimnemi jak wczorajsze klopsy.

Dlaczego to sztuczydło zakłamane i niestrawne obiegło sceny europejskie, daje się chyba tem tłumaczyć, że teraz wystarczy pokazać zarośniętego, oberwanego i zawszonego żołnierza tej Europie co się 6 lat zarzynała dobrowolnie, by się zaczęła rozczulać nad jego niedolą.

Znam piękniejsze i o wiele bardziej wzruszające komentarze sceniczne do Wielkiej Wojny. Przedewszystkiem arcydzieło tragicznej siły doprowadzone do najwyższej intensywności za pomocą środków prostych, naturalnych i prawdziwych zdarzeń: *Burmistrz ze Stylmondtu* Maeterlincka, gdzie w straszliwym konflikcie uczuć i obowiązków, każdy spełnia swoje, każdy jest w porządku z sumieniem, każdy jest piękny i w cierpieniu wznosi się na wyżyny duchowe, choć ma serce zmiażdżone. Potem, *La chapelle ardante*, nie pamiętam jakiego autora francuskiego, o synu, który wrócił po wielu latach i nikomu nie jest potrzebny prócz starej matce, a nawet przeszkadza tym, co zrobili karjerę na jego bohaterskiej śmierci np. ojcu.

A w tej niemieckiej sztuce... w I-m akcie widzimy w rosyjskim obozie jeńców komendanta, który rozstrzeliwuje 63 ludzi za pluskwy w siennikach! Takie piekło o pluskwy w Rosji!! O to czy gryzą jeńców!? Cały akt zajmują opowieści Ryszarda, który od 3-ch lat dzień i noc wlewa w ucho młodego towarzysza, Karola, szczegółowe historje o wdziękach swej żony Anny, pouczając go, jak się ona zachowuje w najbardziej intymnych momentach; jaką ma skórę na każdem miejscu ciała!

W obozie jeńców takie podniecenie erotyczne nie musi na zdrowie wychodzić! To też Karol wije się, ale tamten wciąż swoje i swoje, obaj są bliscy manji. Karol otrzymuje dziwne pozwolenie od męża Anny: raz niech ma Annę, ale „jakby dwa razy, tobym cię zabił jak psa", mówi Ryszard. W czem tu raz, mniej przykry dla męża jak następne razy, tego ja przyznaję, nie rozumiem, to są jakieś widać męskie uczucia. Karol ocala życie Ryszardowi i ucieka... z odrutowanego obozu jeńców, ot sobie tak, z pośród straży, strzałów, bierze nogi za pas i ucieka bez szwanku i dobiega w dość prędkim czasie do Niemiec, przed końcem wojny, i staje do pracy w fabryce. Oczywiście, w rzeczywistości zarazby go na front wysłali, ale w tej realistycznej sztuce gdzie widać brudne szmaty, przymus, zlew z kranem, gdzie mowa o pluskwach, akuszerce, czekoladzie i t. p. autor się z prawdą nie liczy wcale. Więc Karol przychodzi oczywiście do Anny, która, otrzymawszy już od lat czterech zaświadczenie władz wojskowych, że mąż padł na polu bitwy, (a wiadomo, jak urzędy niemieckie są ścisłe), nie wychodzi jednak zamąż i nawet nie ma kochanka. Do Ryszarda właściwie tęskni więcej młoda sąsiadeczka Marja, która się w nim podkochiwała. Chwała Bogu, odrazu widz przestaje się martwić bo przeczuwa, że jakby tak Karol z Anną... to i Ryszard znajdzie pociechę.

Zdawałoby się Karol powie Annie prawdę, tak a tak z mężem w obozie jeńców i t. d. ale on mówi: ja jestem twój mąż, ja jestem Ryszard, bo tak sobie sofizmatycznie ten prosty feldgrau rozumuje: Anna jest bardzo uczciwa, jak się dowie że mąż żyje, to nie zechce go zdradzić, ale zdradzi go z kimś, co się poda za męża, co się w męża zamieni. Anna nieboga czując, że warjuje z tego warjackiego wmawiania jej przez obcego mężczyznę, że jest jej mężem, słysząc co mówi o niej, o meblach i ich życiu z Ryszardem, (bezwstydne konfidencje na coś się przydały), czując poza tem zdrowy pociąg do jurnego, ślicznie odkarmionego Karola, pokazuje mu co prędzej akt zejścia Ryszarda. Pięknie z tym papierkiem mogliby pójść do pastora i szluss — po dramacie. Ale akurat! Karol mówi nie, Ryszard żyje, ja jestem Ryszard, twój mąż. Anna sobie mówi, trzeba słuchać mężczyzny, jak on mówi że jest Ryszard, to nie pozostaje nic innego, jak zgasić lampę, zapalić przy łóżku czerwoną amplę, odgarnąć kołderkę... i nie będzie grzechu, bo ten ci jest mąż mój miły... Kurtyna w ostatnim transie spada. Wszystkie obecne na widowni zamężne kobiety są przekonane, że w następnym akcie będzie dziecko. Coprawda jeszcze nie, ale jest już mowa o akuszerce o tem, że się owoc miłości rusza i t. p. szczegóły higjeniczno-fizjologiczne. Wszyscy są kontenci, nawet Marja się pogodziła ze zdradą Anny, trzebaż...! Ryszard wraca! Ani tam z gangreny w nodze nie umarł, ani go miny nie rozerwały na morzu z którego list wysyła, płynie i płynie do Anny..! Życzliwy mężczyzna ukryłby taką ewentualność przed kobietą w odmiennym stanie, ale Karol wypłakuje całą katastrofę na błogosławione łono Anny, bo musi wiedzieć czy ona go naprawdę kocha, czy tylko wzięła go z fizjologicznej tęsknoty?

Bardzo to wszystko jest literackie i subtelne jak na sferę feldgrau i kamienicę gdzie ciągle się biją, lub żyją we trójkę w jednym pokoju. Anna jest przerażona, trzyma się Karola, potem zjawia się okropnie brudny, obrośnięty i obłachmaniony Ryszard (że też go nikt nie ostrzygł i nie wykąpał przez ten cały czas); i Anna odwraca się od niego z odrazą (ja myślę), ten widzi tu Karola, widzi że Anna się spodziewa i po dłuższem kombinowaniu rozumie co się stało. No, ale jeżeli wedle umowy tylko raz, to przebaczy. Oni się przyznają że... nieraz! Wtedy mąż łapie za siekierę, idzie rozwalać głowę temu, co mu ocalił życie i któremu zasugestjonował własną żonę. Anna oczywiście rzuca się między nich, wtedy kochankowie zabierają co najpotrzebniejsze w walizkę i wieją, a Ryszard opiera o stół kudłatą głowę po której gładzi go z łakomym uśmiechem Marja, nalewając mu mleko przyniesione przedtem przez Karola dla matki swego dziecięcia, za to drżący i zrozpaczony Ryszard daje jej w najwyższem napięciu ducha przepoconą czekoladę, którą przez morza i lądy wiózł Annie. Na tym wzniosłym i pocieszającym akcie kończy się sztuka.

Gdybyż ten cały tragizm powrotu biedaka do domu był potraktowany przez autora z większą prostotą! Gdybyż w ten realizm *a outrance* nie wpakował tej jakiejś mistyczno-zmysłowej sugestji, gdyby nie te szczególiki, mające dać tragizm i weryzm, a wychodzące zimno i sztucznie! Już ten realistyczny teatr wybałuszonych oczu, rozwartych w męce gąb, ta cała „hauptmaniada" nie wzruszy nikogo. A przypomnijmy sobie szczere łzy na Mirl Efros!... Nie było współczucia dla Ryszarda na widowni, mimo że, go p. Białoszczyński opracował do najdrobniejszych szczegółów z anatomiczną starannością i mimo, iż los tego biedaka jest wzruszający, zwłaszcza w ostatnim akcie, najmniej zakłamanym (prócz tej niesmacznej czekolady). Artyści grali starannie, ale tak jakoś *par parti pris.* bez przekonania, chłód wiał od tego wszystkiego i mimo realizmu, sztuczność.

P. Ceranka ma, o ile mogę sądzić z niewielu ról, w których ją widziałam, talent refleksyjny i ciepła nie wlała w postać Anny, p. Szurszewska piszczała, płakała, skakała i śmiała się, jak tam z roli wypadało, p. Wasilewski może najszczęśliwiej wybrnął ze swej fałszywej i nienaturalnej roli, robiąc zahypnotyzowanego przez dwa akty, a rozstrojonego przez drugie dwa.

Publiczności było pełniusieńko, kwiat społeczeństwa, p. Wojewoda w loży, obok marszałek Szymański; w antraktach biegało tu i tam radjo, zbierając głosy artystów, prasy, literatów i publiczności, tylko prof. Li. dąsał się i zgrzytał, nic mówić nie chciał i o nic nie pytał, tylko się z furją za czupryne chwytał, nierogaciznę wspominając głośno...

Hro.

WIEŚCI i OBRAZKI z KRAJU

Nowy napad rabunkowy pod Wilnem.

Zuchwały bandyta w biały dzień pokaleczył i obrabował swą ofiarę.

We środę w biały dzień, o godz. 1.30 p. p. na zdążającego przez trakt lidzki, mieszkańca m. Wilna Lejzera Burmana (ul. Beliny Nr. 46), tuż za zaściankiem Puszno, gm. rudomińskiej napadł jakiś nieznajomy mężczyzna uzbrojony w karabin i długi nóż kuchenny.

Bandyta, sterroryzowawszy ofiarę, przyczem porżnął jej ręce nożem, zrabował 750 zł. i zbiegł.

Zawiadomione o wypadku władze, wdrożyły dochodzenie celem sprawdzenia tej prawie nieprawdopodobnej historji, ewentualnie ujęcia zuchwałego bandyty.

Wielkie pożary w pow. baranowickim strawiły dwie wsie.

Z dymem poszło około 40 domów, 100 budynków gospodarczych z inwentarzem. Straty sięgają 400 tys. zł.

W miejscowości Wielka Łotwa, gm. lachowickiej, pow. baranowickiego powstał pożar w zagrodzie Romana Jakobca.

Mimo energicznego ratunku ze strony przybyłych straży pożarnych z Lachowicz, Derewni, Paszkowiec i Roszkan spłonęły 32 domy mieszkalne oraz około 100 zabudowań gospodarczych wraz z nagromadzonemi tu zbiorami i inwentarzem.

Straty wynoszą 350.000 zł.

Mniej więcej w tym samym czas. wybuchł pożar we wsi Ostrejki położonej w tejże gminie lachowickiej, gdzie ogień powstał w domu gospodarza Zabiełły.

Tu z ratunkiem pośpieszyły straże pożarne swojatycka, koniuchowska, domaszoska i zarobkowska, lecz mimo wytężonej akcji ogień pochłonął 7 gospodarstw, wartości 30.000 złotych.

Do dotkniętej wielką pożogą Wielkiej Łotwy przybył starosta Przepałkowski z inspektorem T-wa Ubezp. Wzajemnych, który przystąpił do obliczania strat i wypłacania premij asekuracyjnych.

Natychmiast powołano Komitet do niesienia pomocy pogorzelcom, do którego weszli znani w okolicy obywatelowie. Komitet zorganizował zbiórkę na rzecz ofiar.

P. starosta Przepałkowski na ręce Komitetu wpłacił w imieniu pana wojewody Beczkowicza 500 zł. na pomoc doraźną pogorzelcom oraz wszczął starania o uzyskanie w Powiatowej Kasie Komunalnej większej pożyczki dla ofiar dotkniętych pożogą.

Wieś Wiszuny — pastwą ognia.

Spłonęło 9 gospodarstw. Straty wynoszą 39 tys. zł.

Z Postaw donoszą, iż w dniu 1 b. m. we wsi Wiszuny, gm. miadziolskiej wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł pożar, który rozszerzając się z błyskawiczną szybkością trawił zabudowania gospodarskie jedno za drugiem.

Nim zdołano pożar umiejscowić, spłonęło dziewięć gospodarstw tej wsi.

Poszkodowani straty ogólne obliczają na 39.000 zł.

„Miłe stosuneczki"

doprowadziły młodego wieśniaka do samobojstwa.

Mieszkaniec wsi Soroki, gm. gródeckiej Stefan Lichtarowicz, liczący lat 26, nie mogąc znieść ciągłych niesnasek śród najbliższej rodziny, targnął się na własne życie przez powieszenie się.

Nim spostrzeżono desperacki czyn Lichtarowicz już nie żył.

LIDA

+ **Zjazd członków Oddz. Woj. Zw. Instr. Gosp. Wiej. i Pracy Społ. w Lidzie.** Dnia 31 marca odbył się zjazd członków Oddziału Woj. Nowogródzkiego Związku Instruktorów Gospodarstwa Wiejskiego i Pracy Społecznej, w połączeniu z jednodniowym kursem ochrony roślin.

W zjeździe i kursie wzięło udział 35 instruktorów z całego województwa nowogródzkiego, których powitał p. starosta Bogatkowski.

Sprawozdanie z działalności odczytał p. Białkowski, poczem p. Suryn złożył sprawozdanie kasowe za rok ubiegły.

W dalszym ciągu przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, w skład którego weszli pp.: Białkowski, Czyżewski, Podoski, Birula-Białoniecki, Garwacka, Wendorffówna i Sieczko, oraz wybrano Komisję Rewizyjną w składzie pp.: Molińskiego, Terleckiego i Horbaczewskiego.

Po referatach uchwalono: 1) Zwołać na dzień 26 kwietnia ogólny zjazd w Warszawie; 2) Wezwać wszystkich instruktorów, by przystąpili do Związku Centralnego; 3) Przystąpić do Kasy Stabilizacyjnej; 4) Następny zjazd wyznaczyć w Hanusowszczyźnie; oraz najbliższe zebranie nowego Zarządu wyznaczyć w Nowogródku na dzień 4 kwietnia.

Równocześnie odbył się jednodniowy kurs ochrony roślin.

+ **Posiedzenie Podkomisji Rolnej w Lidzie.** W dniu 31 marca odbyło się w Lidzie posiedzenie Podkomisji Rolnej pod przewodnictwem p. starosty Bogatkowskiego. Po przyjęciu protokółu z poprzedniego posiedzenia powiatowy agronom p. inż. Zawada Leon złożył sprawozdanie o stanie i ilości gospodarstw przodujących na terenie powiatu lidzkiego, przyczem zaznaczył, że obecnie jest dążenie do zorganizowania w każdej wsi po 2 gospodarstwa przodujące.

Postanowiono prowadzić w bieżącym roku doświadczenia polowe i łąkowe na terenie Fermy Rol. w Berdówce, poczem inż. Zawada wyjaśnił sprawę urządzania i uruchomiania stacyj czyszczenia nasion, zaznaczając jednocześnie, iż niektóre gminy w powiecie lidzkim zrozumiały doniosłe znaczenie takich stacyj i powstawiały do budżetu na rok bieżący odpowiednie sumy na zakupno tryjerów. Następnie przedstawił obecny stan oraz plan zalesiania nieużytków na terenie pow. lidzkiego, na który to cel Ministerstwo i Sejmik dały pewne kredyty. W związku z powyższem postanowiono rozpowszechnić wikliniarstwo na terenie powiatu, które już pomyślne rezultaty wydało w Niecieczy, gm. bielickiej: w tym celu ludność będzie opodatkowana w wysokości 5 gr. od ha nieużytków, wobec czego będzie nakłoniona do chętniejszego i szybszego zalesiania nieużytków. Postanowiono założyć punkt wikliniarski w gminie dokudowskiej nad Niemnem, skąd możnaby zaopatrywać cały powiat w potrzebną wiklinę.

Na wniosek p. Białonieckiego postanowiono podnieść na następnem posiedzeniu sprawę urządzania wycieczek na tereny innych powiatów i województw, celem zwiedzania gospodarstw wzorowych.

PROZOROKI

+ **Różności z naszego kąta.** Dzień za dniem zbliżamy się ku wiośnie, ku okresowi pracy. A pracy tej nie brak. Oto, od czasu do czasu przeciągają karawany, naładowane żelazem, beczkami cementu, przeznaczonemi na budowę mostów na szosie Prozoroki—Jazno i na odcinkach Sanniki—Błoszniki i Błoszniki—Kancerowo. W samem zaś miasteczku, wzdłuż ulicy Kościuszki i na drodze ku Czerniewiczom, ułożono długie sznury szarego kamienia.

Z wiosną rozpocznie się brukowanie tych najwięcej bagnistych peryferyj naszego osiedla i nareszcie doczekamy chwili, że nie będziemy brnęli w bagnie jesienią i wiosną. Teraz klną wszyscy ten bruk, latem, gdy do dnia trzeba go zamieść i wodą polać — by się nie kurzyło, wiosną i jesienią błoto zgarniać i t. d. Lecz kogo-ż nie klniemy?! Klniemy sekwestratora, sołtysa, wójta, posterunkowego — co do porządku przywołuje, aptekę, księdza, szewca, krawca, czasem cały świat, ale wkońcu zgadzamy się—że wszyscy poniekąd mają rację, a razem z nimi i wybrukowane ulice. Gmina ma również zamiar ułożenia chodników cementowych. Rzecz to wygodna i potrzebna, lecz wobec przeżywanych ciężkich czasów, możeby się dało to odciągnąć jeszcze na jaki rok, bo narazie, przy wybrukowaniu ulic, wystarczy i teraźniejszych chodników żwirowych.

Dalej będą kontynuowane roboty przy zabrukowaniu najgorszych odcinków drogi Prozoroki—Ziabki. Tyle narazie o przewidywanych pracach inwestycyjnych, po dokonaniu których czeka swojej kolejki targowica, która w okresach roztopów i deszczów woła o ratunek. Ledwie nie zapomniałem i o możliwem uhigjenicznieniu naszego zakątka. Oto właściciel cuchnącego zjadliwemi oparami stawu—położonego w centrum miasteczka—ma zamiar go wyczyścić. Piękny zamiar, tem bardziej, że w czystej wodzie można będzie i rybki hodować. A oto kilka danych i o naszych targach, na których zawsze tak ludno i gwarno, a wszystko stosunkowo tanio — jedynie pieniądz drogi. Ceny mniej więcej są następujące: jaja — 10 gr. sztuka; wieprzowina — 1.70 gr. za kl.; cielęcina — 1.30 gr. za kl.; wołowina — 1.60 gr. za kl.; masło prasowane — 5.50 gr. za kl.; zwyczajne, zwane przez kumoszki z Wilna „wielka masła" — 4.20 gr. za kl.; Najgorzej stoi sprawa ze zbożem, które zupełnie nie ma ceny. Za złociste, jak bursztyn, żyto poznańskie płacono ostatnio zaledwie 3 zł. 30 gr. za pud, a za pyszną mąkę pytlową — 3.50 gr. za pud Przy tej okazji nie można jednak pominąć milczeniem kwestji cen chleba pieczonego w miasteczku. Za razowy pobierają w piekarniach — 0,35 gr. klg.; za t. zw. biały — 0,48—0,50 gr. klg. Zyski, jakie ciągną na tem nasi piekarze, stanowią prawie 100%. Bodaj na całem terytorjum Rzeczypospolitej nie znajdziemy zakątka z tak wygórowanemi cenami na pieczywa. Nawet i w biedniejszej Brasławszczyźnie nie spotykamy cen podobnych. Bardzoby było pożądanem, żeby odnośne czynniki wejrzały w tę sprawę, krzywdzącą kieszenie spożywców.

Gdy rynek zbożowy przeżywa kryzys, ludzie przedsiębiorczy i tu dają radę — chociaż szkodliwą dla państwa i dla siebie. Mam na myśli potajemne gorzelnictwo. Od czasu do czasu lotne rewizje wykrywają nienajgorzej urządzone browarki. Potem zaś dziwią się niedoszli „fabrykanci" — że sypią się na nich pokaźne kary grzywny, lub więzienia. Bo w ich mniemaniu — wypędzić parę butelek gorzałczyny — to wcale nie przestępstwo.

Coś niecoś chcę dodać i o naszej świetlicy Ogniska Oświatowego. Dla miasteczkowego środowiska, to jakby Parnas malutki, bo każdego wieczora świetlica zupełnie się żądnymi świeżej gazetki, nowego czasopisma ilustrowanego. Amatorzy gier towarzyskich spędzają czas na grze w szachy, loto, a we czwartki salę zalewa młodzież szkolna pragnąca usłyszeć radjo. Lecz jedna uwaga: praca Ogniska nie powinna na tem poprzestać i ograniczyć się tylko do obsługiwania miasteczka. Trzeba wyruszyć na wieś. Rzecz to łatwa i dostępna. Kilka odczytów, pogadanek — i wystarczy. A tego właśnie brak. Mało dbamy o stan duchowy szarej, ciemnej ciżby wiejskiej, a to jest b. ważne. **M. N.**

ŚWIĘCIANY

+ **Otwarcie Żeńskiej Szkoły Rolniczej w Święcianach.** Swego czasu dużo hałasu w powiecie święciańskim narobiła sprawa skasowania męskiej Szkoły Rolniczej przez Sejmik Powiatowy. Ludzie, którzy nie znali bliżej tej sprawy a którzy równocześnie może najmniej znali i odczuwali potrzeby rolników wiele rozgadywali się o tej likwidacji, sądząc, że z tego osiągną jakiś zysk polityczny. Tymczasem uchwała Sejmiku Powiatowego o likwidacji Męskiej Szkoły Rolniczej wynikła z przyczyn całkowicie rzeczowych. Szkoła Rolnicza Męska w Święcianach założona przez Sejmik nie posiadała odpowiedniej ilości gruntu, oraz odpowiednich budynków, tak, że nie mogła uczynić zadość potrzebom nauczania. Z tego też względu Rząd już dawniej zaprojektował założenie Państwowej Szkoły Rolniczej męskiej w pozostawionym na ten cel majątku, a mianowicie Druścianch. Sejmik podejmując uchwałę o likwidacji męskiej Szkoły Rolniczej równocześnie wszczął starania o zorganizowanie na jej miejsce Żeńskiej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego, gdyż uważał i uważa, że wykształcenie dobrych gospodyń jest tak samo, a czasem może i bardziej potrzebne, niż wykształcenie gospodarzy, a pozatem ilość gruntu istniejącego przy Szkole wystarcza na prowadzenie Żeńskiej Szkoły.

Starania Wydziału Powiatowego o zorganizowanie Żeńskiej Szkoły zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem i Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego uruchomiona została w marcu 1930 r. Narazie wobec otwarcia jej w marcu obecny rok szkolny jest skrócony, gdyż nauka nie będzie roczna, a tylko trwać będzie do października b. r.

Kierowniczką Szkoły zostła mianowana p. Aniela Perkowska. **Widz.**

„Uznajemy tylko siłę".

Zerwanie pertraktacyj pomiędzy Zw. Kupców Żyd. Przem. Skórzanego a Zw. Zaw. Szewców.

Polubowne pertraktacje, wszczęte przez Chrześc. Zw. Zaw. Szewców ze Związkiem Kupców Żydów Przemysłu Skórzanego, w sprawie przestrzegania obowiązującego i podpisanego przez przedstawicieli obu stron w 1928-ym roku cennika—zostały zerwane przez upoważnionych do pertraktacyj przedstawicieli Związku Kupców Żydowskich Ofmana i Borskiego, którzy oświadczyli przedstawicielom Chrześc. Zw. Zaw. Szewców, zebranym w dniu 1-go b. m. w lokalu Inspekcji Pracy: *„Uznajemy tylko siłę i tylko siłą (t. j. strajkiem) panowie nas mogą zmusić do zaakceptowania cennika, podpisanego w 1928-ym roku przez nas—nigdy zaś polubownie"*.

Oświadczenie p.p. kupców jest wyraźne. Oświadczeniem tem pchają robotników szewców do strajku, bo da kupcom korzyści, bo będą mogli zbywać towar po wyższych cenach. Dla jakich jednak korzyści mają strajkować szewcy? Podwyżki płac przecież nie żądają i nie żądali. Chcą otrzymać to, co już uprzednio zostało przez pracodawców zagwarantowane i do czego obecnie nie chcą zastosować się. Czyż nie można znaleźć na to jakiejś innej rady, nie ubiegając się do ostateczności—strajku?

Z Komitetu Pomocy Biednym i Walki z Żebractwem i Włóczęgostwem.

W Magistracie odbyło się walne zebranie członków komitetu społecznego Pomocy Biednym, Walki z Żebractwem i Włóczęgostwem.

Obradom przewodniczył naczelnik Wydz. Wojewódzkiego Opieki Społecznej p. K. Jocz.

Omówiono działalność komitetu za pierwszy okres jego istnienia t. j. od dn. 19.III 1928 r. do 1.I 1930 r.

Wice-prezes Komitetu ks. kanonik Kulesza zreferował sprawę przeprowadzania walki z żebractwem na terenie m. Wilna.

Celem zarejestrowania żebraków Komitet wydawał kilkagroszowe zapomogi zgłaszającym się żebrakom, sporządzając jednocześnie listę ich.

W ten sposób zarejestrowano 758 osób, z których po sprawdzeniu, zaledwie 95 osób uznano za zasługujących na opiekę i poparcie.

Z pośród tych 81 biednych ulokowano w przytułku.

Wszystkich innych uznano za włóczęgów, których w porozumieniu ze starostwem grodzkiem i policją ścigano i wysiedlano z miasta, co wpłynęło na przerzedzenie zastępów wydrwigroszów.

Następnie odczytano sprawozdanie kasowe za okres sprawozdawczy, z którego wynika, że Komitet miał wpływów 25.074 zł. 40 gr., zaś rozchody wynosiły 21.154 zł. 78 gr.

W końcu zebrania do władz Komitetu zaproszono ponownie wszystkie osoby, stanowiące dotychczasowy zarząd i komisję rewizyjną z prezesem p. Głowińskim i ks. A. Kuleszą na czele.

Bolączka Sołtaniszek.

Mieszkańcy Sołtaniszek narzekają, że są zapomnieni zupełnie przez Magistrat pod względem uporządkowania tego przedmieścia.

Za wyjątkiem kilku ulic reszta jest niebrukowana i nie ma zupełnie chodników — ogólny widok ulic przypomina wieś nie zaś przedmieście dużego miasta.

Ulica Sołtańska, jak tylko następują roztopy wiosenne zapełnia się wodą pochodzącą z Szyszkińskich gór, a że niema należytego spadku i bruk nie był poprawiany od niepamiętnych czasów — woda zalewa całą jezdnię.

W dniach 20 i 21 marca już po raz drugi w tym roku można było obserwować spore gromadki ludzi przy zbiegu ulic Sołtańskiej i Sołtaniskiej chcący przebrnąć wpoprzek ul., przypominającej rzekę, deliberujących nad dbałością ojców miasta o przedmieściach.

W tych dniach wogóle przejść z Witoldowej do Sołtaniszek przez pole Homulickich i przez Sołtańską było prawie niemożliwem.

Ile osób upadło, ile przyszło do domu z wodą w butach kroniki nie zapisały, ale mieszkańcy tego przedmieścia w każdej chwili potwierdzić to mogą.

Przypuszczać należy, że uporządkowanie ul. Sołtańskiej Magistrat w jak naszybszym czasie wykona, bo w ubiegłym sezonie może o tem miejscu zapomniał.

Łaskę podobno robią właściciele pola położonego pomiędzy ul. Witoldową a Sołtaniską, że wogóle pozwalają ludziom przechodzić przez to pole a nie każą okrążać go, Magistrat zaś uważa ten stan za naturalny.

Za kilka lat może będzie plan regulacyjny całego miasta, więc wtedy odrazu wszystkie takie bolączki się uleczy, w jaki sposób, tego nikt nie wie — a tymczasem właściciele tego placu bardzo dużo za niego chcą, Magistrat zaś nie ma pieniędzy, by go odkupić i przeprowadzić ulicę.

Zdaje się nieustępliwość właścicieli pola wypływa z tego, że Magistrat teren, o którym mowa, położony pomiędzy zabrukowanemi i zabudowanemi ulicami — istotnie, może nieświadomie, uważa za pole i pobiera podatek gruntowy a nie jak wypadałoby, podatek od placów niezabudowanych.

Przypuszczamy, że Magistrat sprawą tą się zainteresuje i rozpatrzy ją jak najrychlej, leży to bowiem w interesie ogółu mieszkańców Zwierzyńca i Sołtaniszek.

Marszałek Piłsudski dziękuje za życzenia imieninowe.

Pan Marszałek Józef Piłsudski przesłał w dniu wczorajszym za pośrednictwem sekretarjatu osobistego podziękowanie p. wojewodzie Raczkiewiczowi oraz na jego ręce wszystkim osobom i instytucjom, które za pośrednictwem wojewody złożyli Panu Marszałkowi życzenia z okazji Jego Imienin. Pan Marszałek wyraził specjalne podziękowanie p.p. starostom za życzenia przesłane w imieniu ludności powiatów woj. wileńskiego oraz dyrektorowi Kolei Państwowych za serdeczne życzenia wileńskich kolejarzy. Specjalnie miłą była Panu Marszałkowi depesza dzieci wileńskich, zgromadzonych w dniu 19 marca na zabawie dziecinnej w sali Miejskiej.

O wprowadzenie w życie układu o małym ruchu granicznym polsko-litewskim.

Starosta na pow. wileńsko-trocki p. Radwański wystosował pisma do naczelników powiatów litewskich, graniczących z pow. wil.-trockim, a więc: koszedarskiego, olickiego i wilkomierskiego z propozycją zwołania w dniach najbliższych wspólnej konferencji, celem omówienia taktyki i metod postępowania w związku z zawartym w roku ubiegłym w Królewcu układem polsko-litewskim o tak zwanym „małym ruchu granicznym".

Chodzi o wprowadzenie układu tego w życie.

Kadencja wileńskiej Rady Miejskiej nie zostanie przedłużona.

Dowiadujemy się z kół radzieckich, że upływająca z miesiącem lipcem r. b. kadencja wileńskiej Rady Miejskiej nie zostanie przedłużona i że rozpisane będą nowe wybory.

Rewizja gospodarki straży ogniowej i kina miejskiego.

Onegdaj wieczorem w lokalu Magistratu odbyło się poufne posiedzenie miejskiej Komisji Rewizyjnej, na którem wysłuchano sprawozdań z wyników przeprowadzonej rewizji gospodarki straży ogniowej i kina miejskiego. Ze względu na to, że prace podkomisji, przeprowadzającej rewizję wymienionych działów gospodarki miejskiej nie zostały jeszcze definitywnie zakończone,—wyników narazie podać nie możemy.

KRONIKA

Piątek 4 Kwietnia

Dziś: Izydora B. W. D. K.
Jutro: Wincentego i Ireny.

Wschód słońca—g. 5 m. 08
Zachód „ —g. 18 m. 14

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 3 IV—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 768
Temperatura średnia: + 1° C
„ najwyższa: + 3° C
„ najniższa: — 3° C
Opad w milimetrach: 0,2
Wiatr przeważający: wschodni.
Tendencja barom.: spadek, nast. wzrost ciśn.
Uwagi: pochmurno, rano śnieg.

ADMINISTRACYJNA

— **Starosta Grodzki ukarał** Abla Misona (Ponarska 3) za utrzymywanie w stanie antysanitarnym składu mięsa, przeznaczonego dla wojska grzywną w wysokości 100 zł. z zamianą w razie nieściągalności na 14 dni aresztu.

MIEJSKA

— **Nowa karetka pogotowia ratunkowego.** W najbliższą niedzielę udają się do Warszawy delegaci Magistratu i Urzędu Wojewódzkiego w osobach: naczelnego lekarza m. Wilna d-ra Minkiewicza i inż. Krukowskiego w celu komisyjnego przyjęcia nowowybudowanej karetki pogotowia ratunkowego. Jak już donosiliśmy nowa samochodowa karetka pogotowia ratunkowego została zmontowana na 6-ciokołowem podwoziu firmy „Tatra" i jest urządzona podług ostatnich pod tym względem wymogów medycyny.

Powrót delegatów wraz z nową karetką oczekiwany jest w dniu 10 b. m.

— **Działalność teatrów miejskich.** Na dzień 8 b. m. wyznaczone zostało posiedzenie Komisji Teatralnej, na którem dyrektor Zelwerowicz złoży szczegółowe sprawozdanie z dotychczasowej działalności teatrów miejskich. Na posiedzeniu tem ma być również ustalony repertuar teatrów na najbliższy kwartał.

UNIWERSYTECKA

— **Objęcie kierownictwa Bibljoteki Uniwersyteckiej przez dyr. Łysakowskiego.** Dnia 2 kwietnia 1930 r. w Smuglewiczowskiej Sali Uniwersyteckiej Bibljoteki Publicznej Jego Magnificencja Ksiądz Rektor U. S. B. prof. dr. Czesław Falkowski dokonał w asystencji Sekretarza Uniwersytetu W. Horoszkiewiczówny oraz w obecności całego grona bibljotekarzy z Kustoszem Stan. Lisowskim na czele aktu przekazania Kierownictwa Bibljoteki z rąk ustępującego dyrektora dr. Stefana Rygla nowomianowanemu kierownikowi dr. Adamowi Łysakowskiemu.

Pan dyrektor Rygiel już od czerwca ub. r. jest dyrektorem Bibljoteki Uniwersyteckiej w Warszawie, a w Wilnie pozostaje nadal kierownikiem Bibljoteki Państwowej im. Wróblewskich.

HARCERSKA

— **Harcerskie Zawody Strzeleckie.** W dn. 5 i 6 b. m. pod protektoratem Pana Wojewody Władysława Raczkiewicza i Pana Inspektora Armji Gen. S. Dąb-Biernackiego odbędą się w Wilnie Doroczne Zawody Strzeleckie o Mistrzostwo Chorągwi Wileńskiej M. w 1930 roku.

Otwarcie zawodów nastąpi dnia 5 b. m. o godz. 15-tej na Górze Boufałłowej, gdzie również odbędzie się strzelanie z broni małokalibrowej.

Program zawodów przewiduje następujące konkurencje:

1) Strzelanie z broni długiej typu wojsk. na 100 m.

2) Strzelanie z broni długiej typu wojsk. na 20 m.

3) Strzelanie z broni małokalibrowej na 50 m.

4) Strzelanie z broni małokalibrowej na 25 m.

5) Strzelanie zespoł. z broni małokalibrowej na 50 m.

Zawody powyższe będą równocześnie zawodami eliminacyjnemi do Zawodów Związkowych, które odbędą się w Warszawie w dniu 25—27 b. m.

Kierownictwo Zawodów objął inspektor P. W. p. mjr. E. Fieldorf przy pomocy Komendy Obwodu P. W. 1 p. p. Leg.

Z POCZTY

— **Współpraca poczty z innemi urzędami.** Ze względu na to, że należyte spełnianie zadań administracji państwowej wymaga skoordynowania działalności wszystkich urzędów państwowych, a w szczególności harmonijnej współpracy urzędów pocztowych z innemi miejscowemi urzędami zarówno rządowemi, jak i samorządowemi — prezes Wileńskiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów wydał okólnik, w którym zwraca uwagę naczelników urzędów na konieczność ścisłej współpracy z miejscowemi urzędami państwowemi i udzielania tymże wszelkich możliwych ułatwień i udogodnień w ramach obowiązujących przepisów.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Podziękowanie p. wojewodzie.** Zarząd Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet niniejszem składa Panu Wojewodzie serdeczne podziękowanie za łaskawe udzielenie małej sali w Pałacu na wystawę kilimów artystycznych.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Posiedzenie Rady Wojewódzkiej.** W dn. 10 maja pod przewodnictwem wojewody Wł. Raczkiewicza odbędzie się w Urzędzie Wojewódzkim zwyczajne posiedzenie Rady Wojewódzkiej, poświęcone zagadnieniom gospodarczym.

— **„Cudowne obrazy Matki Boskiej w Polsce".** W sobotę dnia 5 kwietnia odbędzie się o g. 7 w. w Sali Śniadeckich Uniwersytetu Stefana Batorego organizowany przez Wileńskie Sodalicje Marjańskie odczyt (z obrazami świetlnemi) prof. M. Limanowskiego, p. t.: „Cudowne obrazy Matki Boskiej w Polsce". Bilety w cenie od 20 gr. do 3 zł., do nabycia przy wejściu. Dochód na cele społeczne.

— **Organizacyjne zebranie Chrześc. Zw. Zaw. Szewców** obstalunkowych odbędzie się w niedzielę 6-go b. m. o godz. 3-ej pp. w lokalu Centrali Chrześc. Zw. Zaw. przy ul. Metropolitalnej 1, II-gie piętro.

Zebranie ogólne wszystkich szewców odbędzie się w poniedziałek 7 b. m. o godz 6-ej wiecz. w sali Związku przy ul. Metropolitalnej 1.

RÓŻNE

— **Kwesta na schronisko nieuleczalnie chorych.** W dniu 6 kwietnia odbędzie się kwesta na Schronisko nieuleczalnie chorych. Zarząd ma nadzieję, że ofiarność publiczna nie zawiedzie na cel tak pełen miłości bliźniego, jakim jest pomoc najbardziej nieszczęśliwym i upośledzonym, skazanym przez nieuleczalną chorobę na męczarnie do końca życia. Niechaj ofiara na tych najnieszczęśliwszych złożona, chociaż w części ich cierpienie złagodzi.

— **Koncert-raut na kolonje dla dzieci gruźliczych.** Komitet organizacyjny kolonij letnich dla dzieci gruźliczych przy Wil. Tow. Przeciwgr. dnia 5 kwietnia urządza Koncert-Raut w Salach Kasyna 3-go pułku saperów (Arsenalska 3). Wejście 3 zł.

— **3-ci Urząd Skarbowy zagalopował się.** Ostatnio odbył się wymiar podatku przemysłowego. Mimo znanej katastrofalnej sytuacji Wileńszczyzny został wymierzony podatek o 100 do 300% wyższy od zeszłorocznego. Wszystkich jednak wyprzedził III-ci Urząd Skarbowy, który ustalił, że w jego rejonie interesy w krytycznym 1929 roku kwitły i powiększyły swój obrót nawet o 500%. W związku z tem dowiadujemy się, iż przedstawiciele fabryk, dowiedziawszy się o tym wymiarze zamknęli kupcom kredyt, gdyż są przekonani, że opłacenie tego podatku spowoduje bankructwo.

W celu przeprowadzenia rewizji w dokonanym przez III Urząd Skarbowy wymiarze podatku przemysłowego zwróciła się onegdaj do prezesa Izby Skarbowej p. Ratyńskiego delegacja Związku kupców, na której interwencję p. prezes wydelegował wice-prezesa Izby p. Malinowskiego i skarbnika wydziału podatku przemysłowego p. Sobolewskiego do przeprowadzenia rewizji w wymienionym urzędzie. Wydelegowana komisja zakończyła już prace i wnioski swoje przedłożyła p. prezesowi Ratyńskiemu.

Jak się dowiadujemy, w myśl tych wniosków w całym szeregu wypadków wymiar podatku ma być znacznie zmniejszony.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś po raz trzeci porywająca sztuka L. Franka „Karol i Anna", ilustrująca z całą dokładnością i grozą przeżycia w okresie wielkiej wojny światowej. W rolach głównych występują: p. Hanna Ceranka, R. Wasilewski i T. Białoszczyński. Opracowanie reżyserskie dyr. Zelwerowicza.

Teatr Miejski Lutnia. Dziś graną będzie w dalszym ciągu krotochwila młodego autora polskiego W. Smólskiego „Błędny bokser". Krotochwila ta odzwierciadlająca życie akademickiej młodzieży zyskała ogólny poklask i uznanie zarówno publiczności jak i prasy. Na czele świetnie zgranego zespołu występuje w jednej z ról głównych dyr. Zelwerowicz.

— **„Krakowiacy i Górale".** Jutro w sobotę po cenach najniższych na przedstawieniu popołudniowem w Teatrze na Pohulance ukaże się barwna opera narodowa „Krakowiacy i Górale". Przedstawienie to przeznaczone dla młodz. i najszerszych warstw publiczności.

— **Niedzielne przedstawienia popołudniowe.** W nadchodzącą niedzielę odbędą się w obu Teatrach Miejskich przedstawienia popołudniowe po cenach zniżonych. W Teatrze na Pohulance sensacyjna sztuka amerykańska „Broadway", w Teatrze Lutnia komedja polska z życia Kresów Wschodnich „Miłość czy pięść".

— **Występy Jerzego Leszczyńskiego.** W przyszłym tygodniu rozpoczynają się w Teatrze Miejskim Lutnia występy znakomitego artysty scen warszawskich Jerzego Leszczyńskiego. Ulubieniec publiczności wystąpi w świetnej komedji W. Rapackiego „Czarujący emeryt". Przygotowania do wystawienia tej sztuki odbywają się codziennie pod reżyserją K. Wyrwicz-Wichrowskiego. Pierwszy występ odbędzie się w środę najbliższą 9-go b. m. Kasa zamawiań rozpoczęła już sprzedaż biletów na 3 przedstawienia.

— **Występ K. Krukowskiego w Lutni.** Znakomity artysta Teatru Qui pro quo, niezrównany w swych oryginalnych humorystycznych kreacjach Kazimierz Krukowski wystąpi raz jeden w Teatrze Lutnia we wtorek najbliższy 8 b. m. w otoczeniu wybitnych sił warszawskich: Z. Pienińskiej (śpiew), M. Kamińskiej i S. Cywińskiego (balet), A. Rapackiego (piosenki). Pozostałe bilety do nabycia w kasie zamawiań.

— **Najbliższe koncerty Wil. Tow. Filharmonicznego.** W czwartek 10 b. m. w Teatrze na Pohulance odbędzie się koncert Stowarzyszenia Miłośników dawnej muzyki z Warszawy. W środę 23 b. m. w Teatrze Lutnia odbędzie się ostatni koncert znakomitego pianisty Claudio Arrau. Bilety w kasie zamawiań.

— **Wyjazd Teatru Wileńskiego do Grodna.** Zespół Teatru Wileńskiego wystwia w Grodnie w poniedziałek najbliższy nieśmiertelną komedję Fredry „Dożywocie" poprzedzoną przemówieniem dyr. A. Zelwerowicza.

— **Poranek w Sali Miejskiej.** W niedzielę dnia 6 kwietnia r. b. o godz. 12-tej w poł. odbędzie się Poranek - Koncert zorganizowany przez Związek Zawodowy Drukarzy m. Wilna na cele bezrobotnych tegoż Związku. Na program Poranku złożą się: produkcje zaszczytnie znanego w Wilnie Chóru Drukarzy pod batutą p. Wacława Mołodeckiego, popis taneczny 5-letniej Janeczki Rozenberżanki, uczenicy szkoły baletowej A. Rejzer-Kapłan, oraz przez zespół sekcji dramatycznej przy Zw. Drukarzy odegrana zostanie komedja w 1-ym akcie Al. Fredry p. t. „Dwie blizny".

RADJO

PIĄTEK, dnia 4 kwietnia 1930.

11.55: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Muzyka popularna. 13.10: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 15.00: Odczyt dla maturzystów „Humanizm". 16.40: Program dzienny. 16.15: Muzyka lekka. 17.00: Komunikat L. O. P. P. 17.15: Audycja dla dzieci „Cudowny książę" Oskara Wilde'a. 17.45: Koncert popołudniowy. 18.45: „Wychowanie i społeczne znaczenie transmisyj z życia" odczyt. 19.10: Audycja poetycka. 19.40: Program na sobotę, sygnał czasu i rozmaitości. 20.05: Pogadanka muzyczna, koncert symfoniczny oraz komunikaty.

SOBOTA, dnia 5 kwietnia 1930.

11.55: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 15.00: Odczyty dla maturzystów: Sprawa włościańska w Polsce i Słowacki. 15.45: Kącik artystyczny Ligi Samowystarczalności Gospodarczej. 16.10: Program dzienny. 16.15: Koncert pieśni białoruskich. 16.45: Kom. Wil. Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych. 17.00: Transmisja nabożeństwa z kaplicy Ostrej Bramy. 18.00: Słuchowisko dla dzieci z Krakowa. 19.00: „O mlecznej drodze" odczyt. 19.25: Program na następny tydzień. 19.55: Rozmaitości i sygnał czasu. 20.05: „Z szerokiego świata" 20.30: Koncert pieśni hebrajskich i żydowskich. 21.15: „Szecherezada" Suita symfoniczna Rimskij-Korsakowa. 22.00: Komunikaty z Warszawy. 23.00: Gramofon.

Nowinki radjowe.

DZISIEJSZA SKRZYNKA POCZTOWA

została odwołana z powodu wyjazdu dyr. progr. **p. Hulewicza,** zamiast skrzynki usłyszymy ciekawy odczyt **p. Bohdziewicza** speakera radjostacji p. t. „Wychowawczo-społeczne znaczenie transmisyj z życia" o godz. 18 m. 45.

WARTO POSŁUCHAĆ

dzisiejszy recital (o godz. 17.45) p. Klaudji Ottowicz-Stańskiej, w programie arje i pieśni rosyjskie.

JUTRO ZAŚ

o godz. 16.15 koncert pieśni białoruskich E. Dziewulskiego w wykonaniu p. St. Grabowskiej.

oraz o godz. 20.30 koncert pieśni hebrajskich i żydowskich w wykonaniu nadkantora J. Goldstejna.

VI NIEDZIELA KAMERALNA

organizowana przez Polskie Radjo w porozumieniu Zw. Literatów i Tow. Folharm. odbędzie się dnia 6 kwietnia o godz. 20.30 z udziałem prof. M. Kimontt prof. Sołomonowa, M. Szabsaja, prof. Salnickiego i prof. F. Tchorza, w programie muzyka słowiańska.

WYSTAWA KRÓTKOFALOWA

we wtorek o godz. 19-tej nastąpi uroczyste otwarcie w salonach Wystawy Philipsa (ul. Mickiewicza 23) **I-szej wystawy krótkofalowej.** Otwarcie transmituje się przez radjo.

1930 ROK BĘDZIE ROKIEM DOBREGO ODBIORU RADJOWEGO.

Prognostyk ten opiera się na danych astronomicznych. Wiadomo, iż astronomowie ustalili dwa okresy perjodycznego przemijania plam słonecznych — jeden trwający 11 lat, drugi zaś — 15 miesięcy. Ponieważ plamy słoneczne wpływają na wytwarzanie się w górnych strefach naszej atmosfery t. zw. warstwy Heavyside'a, stanowiącej dla fal eteru poważną przeszkodę, rozumie się samo przez się, że jakość odbioru pozostaje w odwrotnym stosunku do ilości powyższych plam. Opierając się na tych danych, obliczono, że aż do końca 1930 r. odbiór będize zupełnie zadawalający; następnie dadzą się odczuć skutki małego cyklu plam, który wpływać będzie na odbiór ujemnie aż do lata 1931 roku. Od tej daty wreszcie czeka nas sześć lat idealnego odbioru, zakłóconego wpływem 15-miesięcznego cyklu w bardzo nieznacznym stopniu.

—o—

Eksport i import Polski w obrębie Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej.

Według danych statystycznych ruch towarowy w obrębie Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej w m. marcu przedstawiał się następująco:

Przez stację graniczną Turmonty przewieziono do Łotwy 456 wagonów towarów, w tej liczbie 70 wagonów węgla, 15 superfosfatu, 15 żelaza i stali, 30 manufaktury i płótna, 20 cyny i blachy, 75 drzewa i 241 wagonów innych towarów.

W tymże okresie do Rosji sowieckiej przez stacje graniczne Olechnowicze, Zahacie i Stołpce przewieziono 511 wagonów towarów, głównie manufaktury, superfosfatu, cyny, blachy. Do Prus Wschodnich przez stację Raczki przewieziono 95 wagonów towarów, przeważnie drzewa, drobiu, bydła, nierogacizny i zboża. Również przewieziono przez stację tę 20 wagonów węgla górnośląskiego do Litwy.

W międzyczasie do Polski z Łotwy przybyło 267 wagonów towarów, z Rosji 372 wagony towarów i z Prus Wschodnich 51 wagonów towarów.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Oryginalne tłumaczenie.

KRÓLEWIEC, 3.IV (A.T.E). Nacjonalistyczna „Königsberger Allgemeine Ztg." w obszernej korespondencji z Gdańska tłumaczy dlaczego senat wolnego miasta toleruje istnienie w Gdańsku centrali komunistycznej na państwa bałtyckie. Główną przyczyną, dla której senat gdański nie może protestować przeciwko przeniesieniu centrali komunistycznej na państwa bałtyckie z Wiednia do Gdańska, jest obawa narażenia się rządowi sowieckiemu, oraz obawa przed wkroczeniem wojsk polskich do Gdańska. Senat gdański jest zaniepokojony — pisze autor — rozrostem liczby urzędników konsulatu sowieckiego w Gdańsku. Konsulat ten liczy obecnie 400 urzędników, a więc liczbę nieuzasadnioną czynnościami konsularnemi. Rząd sowiecki poczynił jednak w fabrykach gdańskich zamówienia i obiecał wykorzystywać port gdański dla tranzytu sowieckiego. Gdyby senat zastosował represje wobec komunistów, wówczas rząd sowiecki mógłby cofnąć swe zamówienia. Spowodowałoby to wzrost bezrobocia i rozruchy komunistyczne. Wysoki komisarz Ligi Narodów mógłby wtedy zwrócić się do rządu polskiego z prośbą o wysłanie wojsk polskich dla stłumienia rozruchów. Władze wolnego miasta nie mogą więc wystąpić przeciwko komunistom z powodów gospodarczych.

To niezwykłe tłumaczenie tolerancji władz gdańskich wobec centrali komunistycznej na państwa bałtyckie autor uzupełnia doniesieniem, iż władza gdańskie w tej sprawie mają się zwrócić o pomoc do Ligi Narodów.

Ruch niepodległościowy w Indjach.

Zapowiedź masowego nieposłuszeństwa.

BOMBAJ, 3.IV. (Pat). W dzienniku „Young India" Ghandi zapowiedział rozpoczęcie masowej akcji nieposłuszeństwa Cywilnego na dzień 6 b. m.

Krwawe zajście w sądzie.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

W warszawskim sądzie okręgowym od dwu dni toczył się proces przeciwko niejakiemu Gurfinklowi, oskarżonemu o wykonanie samosądu przez zabicie swego kolegi Hazenfusa na tle porachunków miłosnych i jakoby także zawodowo-kryminalnych, gdyż obadwaj należeli do najciemniejszych mętów Warszawy.

W dniu wczorajszym, to jest w czwartek dnia 3 b. m. zaszedł w sądzie nienotowany w kronikach stołecznego sądownictwa wypadek.

W czasie przeprowadzania przez policję oskarżonego Gurfinkla przez schody, wiodące z pokoju aresztantów na salę rozpraw brat zabitego Hazenfusa zastąpił aresztantowi drogę i wyjąwszy nagle rewolwer dał do niego 3 strzały, ciężko raniąc go w szyję i piersi. Gurfinkla odwieziono do szpitala, Hazenfusa aresztowano, rozprawę zaś sądową z konieczności odroczono.

Sześcioletni chłopczyk zginął w płomieniach.

POZNAŃ, 3.IV. (Pat). We wsi Puchy, pow. Nowy Tomyśl zniszczył pożar gospodarstwo Ottona Koberlinga. W płomieniach zginął 6-letni syn Koberlinga.

Wybuch w fabryce ogni sztucznych.

FILADELFJA, 3.IV. (Pat). W fabryce ogni sztucznych nastąpił szereg wybuchów. Przeszło 10 osób poniosło śmierć. Jest ponad 60 osób rannych, których umieszczono w szpitalu. Wybuch był tak silny, że na ulicach przyległych do fabryki przejeżdżające samochody zostały wyrzucone siłą eksplozji poza jezdnię.

MIASTO MAGNITOGORSK.

Już w czasie najbliższym podjęte zostaną w Rosji roboty około budowy pierwszego miasta nowego zupełnie typu, przystosowanego pod każdym względem do nowych warunków życia, wytworzonych na skutek wprowadzeniaw życie komunistycznej taktyki kolektywizacyjnej.

Budowa miast-komun, uważana jeszcze rok temu za coś w najwyższym stopniu fantastycznego i nieprawdopodobnego, staje się zatem w Rosji rzeczywistością. Rząd sowiecki, który już zawsze okazywał specjalne upodobanie dla przeprowadzania wszelkiego rodzaju eksperymentów, postanowił zgotować społeczeństwu rosyjskiemu jeszcze jedną niespodziankę, przystępując w roku bieżącym do budowy eksperymentalnego miasta Magnitogorsk.

Ideja miasta socjalistycznego — pisze „Krasnaja Gazeta" — zrodziła się już na samym początku rewolucji, ale teraz dopiero znaleźliśmy możność wprowadzenia jej w życie, nadając konkretne formy myślom Marksa i Engelsa o usunięciu przeciwieństw między miastem a wsią. W nowych miastach sowieckich ma być stworzone nowe zupełnie życie, które byłoby jakąś kombinacją życia miejskiego z życiem wiejskiem.

W jaki sposób eksperyment ten ma być wykonany?

Opdowiedź na to pytanie dają nam pisma sowieckie w swych sprawozdaniach z „rewji" projektów miast socjalistycznych, która w tych dniach miała miejsce w moskiewskiej Państwowej komisji planowej. Ogółem przedstawino komisji do rozpatrzenia około 20 takich projektów, wśród których jest kilka projektów tak fantastycznych, że nawet sami bolszewicy przyznać musieli, iż do realizacji stanowczo się nie nadają. Niektóre jednak projekty uznane zostały za realne i na ich podstawie nowe miasta-komuny mają być w Rosji wybudowane.

Pierwszym projektem, który zostanie wykonany, jest projekt budowy miasta Magnitogorska. Będzie to wielkie miasto-ogród, którego ludność nie ma jednak przekraczać liczby 50.000 osób. Rozplanowanie miasta tego różni się zasadniczo od dotychczas stosowanych metod budowy miast. Dotychczas w centrum miasta planowane są zazwyczaj dzielnice handlowe, w których skoncentrowane są banki, giełdy, domy biurowe, magazyny handlowe i t. d.; w bezpośredniem sąsiedztwie dzielnic handlowych znajdują się dzielnice mieszkalne, a fabryki i zakłady przemysłowe budowane są we wszystkich miastach „kapitalistycznych" z reguły na peryferjach. Inaczej ma się rzecz z miastem-komuną. Tutaj w samem centrum znajdować się ma dzielnica fabryczna. Dookoła dzielnicy tej skupione będą instytucje naukowe, które z produkcją przemysłową ściśle mają współpracować, dając jej do dyspozycji wszystkie swe wynalazki i udoskonalenia. Trzecią strefę stanowić będzie dzielnica administracyjno-handlowa, a dopiero strefa ostatnia służyć ma celom mieszkalnym, tak że domy mieszkalne znajdować się będą w bezpośredniem sąsiedztwie z naturą.

Zaznaczyć wypada, że według zatwierdzonego przez komisję planową projektu miasta Magnitogorska, do kategorji fabryk zaliczono również fachowe szkoły wyższe, które przygotowywać będą siły kierownicze dla przedsiębiorstw przemysłowych. Między dzielnicą fabryczną a dzielnicą mieszkalną utworzone zostaną szerokie bulwary.

Jak przedstawia się plan mieszkalnej dzielnicy Magnitogorska? Domy wybudowane tu będą w ten sposób, że tworzyć będą oddzielne grupy i bloki. Większe domy, obliczone na 2—3.000 lokatorów nazywać się będą kombinatami. Jeden kombinat od drugiego oddzielony jest ogrodem. W ten sposób wszystkie kombinaty i ogrody tworzą jakgdyby wielką szachownicę, zajmującą obszar około 10—18 kilometrów kwadratowych. Arterja komunikacyjna, prowadząca od dzielnicy mieszkalnej do centrum, niezależna jest od drugiej sieci komunikacyjnej, łączącej dzielnicę mieszkalną ze strefą intensywnego gospodarstwa wiejskiego, z miejskiemi przedsiębiorstwami rolniczemi, mleczarnianemi i t. d.; zaopatrującemi ludność miasta w artykuły spożywcze.

W bezpośredniem sąsiedztwie ze strefą domów mieszkalnych planowana jest dzielnica zabudowań publicznych (sowiety, teatry, sale wykładowe, szpitale i t. d.).

Ciekawe są plany kombinatów, w których — jak już wyżej wspomniano — mieszkać ma do 3.000 osób. Domy te składają się zasadniczo z dwóch części: w jednej z nich znajdują się izby mieszkalne, przyczem zasadniczo, jedna izba przeznaczona jest dla jednego mieszkańca. W drugiej części kombinatu znajdują się wspólne sale jadalne, czytelnie, sale rozrywkowe, wykładowe i t. d. W oddzielnych budynkach, połączonych z głównym kombinatem umieszczone być mają żłóbki dziecięce.

Dla dzieci w wieku szkolnym przeznaczone będą specjalne „zielone kąciki" w których dziatwa mieszkać będzie sama tylko ze swymi wychowawcami (a więc bez rodziców). Szkoły urządzone będą w miastach-komunach według hasła „Szkoła powinna być szkołą całego dnia i całego roku".

Krucha cegielnia.

RYGA, 3.IV. (A.T.E.) „Prawda" donosi o niebywałym wypadku, ilustrującym dobitnie dezorganizację, panującą w przemyśle sowieckim. Nowowybudowana wielka cegielnia w Tule została zburzona przez silny wiatr podczas burzy. Dziennik zaznacza, iż winę zburzenia fabryki przez wiatr ponoszą kierownicy robót budowlanych, gdyż, jak wykazało śledztwo, budowa fabryki była wykonana niedbale. Straty oblizono na 4000 rubli. Budowę cegielni rozpoczęto nanowo.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

—Materjały Komisji dla Usprawnienia Administracji Publicznej przy Prezesie Rady Ministrów. Tom IV. Podział Administracyjny Państwa. Nakładem Komisji dla Usprawnienia Administracji Publicznej. Na składzie w Biurze Sprzedaży Wydawnictw Kasy im. Mianowskiego.

Tom ten, podobnie jak tom I wydawnictwa materjałów Komisji, jest poświęcony zagadnieniom podziału administracyjnego Państwa. Zawiera on pierwszą część odpowiedzi, nadesłanych na rozpisaną przez Sekcję do spraw podziału administracyjnego Państwa ankietę w sprawie ogólnych zasad tego podziału i jego wielostopniowości, wielkości i siły gospodarczej gmin, powiatów i województw oraz warunków regjonalnych podziału administracyjnego Rzeczypospolitej. Z odpowiedzi tych w omawianym tomie zamieszczone zostały referaty i opinje pp.: Stanisława Bukowieckiego, Prezesa Prokuratorji Generalnej, Władysława Dalbora, Dyrektora Biura Samorządowego dla Wielkopolski i Pomorza, Władysława Grabskiego, Profesora Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, inż. Stanisława Downarowicza, b. wojewody poleskiego, Piotra Dunin-Borkowskiego, b. wojewody lwowskiego i poznańskiego, Marjana Zbrowskiego, b. Naczelnika Wydziału Samorządowego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, Dr. Szczęsnego Wachholza, Czesława Żułkiewicza, Inspektora starostw województwa krakowskiego i Stanisława Podwińskiego, Radcy Ministerjalnego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

Nadto zawiera tom IV protokół konferencji, zwołanej dla uzupełnienia ankiety pisanej ankietą ustną wśród obecnych na konferencji wybitnych znawców samorządu terytorjalnego i różnych dziedzin administracji państwowej, oraz tezy refratu dr. M. Jaroszyńskiego o zasadniczym typie gminy wiejskiej w Polsce.

Całość materjału, znajdującego się w tej książce, zgromadzona w niej została z zamiarem zgrupowania w omawianym tomie wydawnictw Komisji danych, oświetlających zwłaszcza problem terytorjalnej organizacji jednostki administracyjnej, jako podstawy materjalnej dla samorządu terytorjalnego.

NA WILEŃSKIM BRUKU

Krwawa bójka na ul. Kolejowej.

W nocy z 2 na 3 b. m. na ul. Kolejowej rozegrała się bójka, w czasie której jeden z awanturników Franciszek Charakato (ul. Subocz 48) strzelił z rewolweru syst. „Browning" do Witolda Samosionka, zamieszkałego przy ul. Horodelskiej 10.

Samosionok odniósł poważną ranę w nogę, wobec czego przewieziono go do szpitala Żydowskiego.

Charakatę policja ujęła i aresztowała, nie posiadał on pozwolenia na noszenie broni.

Przybył z brasławskiego by popełnić samobójstwo.

Ze wsi Szaszki, pow. brasławskiego, przybył do Wilna Emiljan Tołstoj, który w celach samobójczych wypił dużą ilość spirytusu skażonego.

Upojony denaturatem desperat sam zgłosił się do szpitala Żydowskiego, prosząc o ratunek.

Stan Tołstoja ciężki.

Oszukańczy kupiec warszawski ujęty w Wilnie.

Na dworcu osobowym Wilno, funkcjonarjusze policji ujęły przybyłego z Warszawy kupca Wulfa Lubelskiego, który na terenie stolicy popełnił cały szereg oszustw.

Aresztowanego przekazano władzom sądowym w Warszawie.

Kradzież z włamaniem.

Do sklepu z mięsem Chana Gorzenisa (ul. Szopena 6) po wyłamaniu drzwi dostali się nieujęci dotąd sprawcy, którzy skradli znajdujące się tu mięso wołowe, łój oraz pozostawione 55 zł. w gotówce.

Ogólne straty poszkodowany określa na 400 złotych.

Wypadki za dobę.

Od dnia 2 do dnia 3 b. m. zanotowano ogółem 46 wypadków, w czem: kradzieży 6, opilstwa 17, przekroczeń administr. 15.

Giełda warszawska z dn. 3.IV. b. r.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	8,90—8,92 - 8,88
Holandja	358,20—359,10—357,30
Londyn	43,38½—43,38—43,49—43,27
Nowy York	8,907—8,927—8,887
Paryż	34.91—35,00—34,82
Szwajcarja	172,70—173,13—172,27
Wiedeń	125,72—126,03—125,41
Włochy	46,75—46,87—46,63

PAPIERY PROCENTOWE:

Pożyczka inwest.	123,25
Premjowa dolar.	73,00—74,00
5% konwersyjna	55,10—50,00
5% kolejowa	49,75
8% L. Z. B. G. K. i B.R., obl. B. G. K.	94,00
Te same 7%	83,25
8% T. K. Przem. Pol.	81,75
7% ziemskie dolarowe	75,00
4½% ziemskie	54,50—55,25
5% warszawskie	58,25
8% warszawskie	77,00—78,00
8% Łodzi	69,75—70,50
10% Siedlec	80,00

AKCJE:

Bank Dyskontowy	115,00
Bank Polski	165,50
Bank T-w Spółdz. (500 zł.)	400.00
Bank Spółek Zarobk.	78,50
Siła i Światło	90,00—93,00—92,00
Firley	35,00
Węgiel	53,50
Lilpop	25,00
Starachowice	21,00
Haberbusch	106,00

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 20 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, [illegible]ndejmowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 30 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski